

PRZEGLĄD RYBACKI

1949

ROK XVI

M A J

Nr 5

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA
ORGAN

ZWIĄZKU ORGANIZACJI RYBACKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
I WSPÓLDZIAŁAJĄCYCH PLACÓWEK RYBACKICH NAUKOWYCH
I GOSPODARCZYCH

WYDAWANY PRZY POMOCY ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA
I REFORM ROLNYCH

TREŚĆ NUMERU

1 Maja dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących świętem Polski Ludowej	171
Inż. M. Gierałtowski — W sprawie budowy ośrodków zarybieniowych dla sandacza	173
Dr Grabda Eugeniusz — Problem zarybienia wód pomorskich i kontrola sanitarna nad jego przeprowadzeniem	181
Stanisław Bernatowicz — Rybak liniowy	186
Inż. Grochowalski Jerzy — O jednolite określenia w gospodarce stawowej	189
Inż. Jerzy Paschalski — Gospodarka lososiowa na Wiśle ze szczególnym uwzględnieniem górnej części dorzecza	193

Głosy rybaków

Inż. R. Prawocheński — Głos rybaka stawiarza-administradora	200
---	-----

Z instytucji i organizacji

Podjęcie doświadczeń nad wędrówkami troci dunajcowej	201
Sprawozdanie z działalności funduszu ochrony rybołówstwa za okres od 1. XI. 46 do 31. III. 48 r.	202
Sprawozdanie z działalności Okręgowego Związku Rybackiego Pomorza Zachodniego w Szczecinku	210
Doniesienie Powiatowego Tow. Wędkarskiego w Łowiczu	213
Ogłoszenia o przetargach	214

KOMITET REDAKCYJNY:

dr M. Gąsowska, mg. Wł. Gościński,
dr F. Pliszka, dr St. Sakowicz
Prof. dr Fr. Staff.

ADRES

REDAKCJI I ADMINISTRACJI
Zajączkowska 9
WARSZAWA

Redaktor odpowiedzialny: inż. J. ZAWISZA

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie wraz z przesyłką — 480 zł., półrocznie 250 zł.
Cena numeru pojedynczego — 50 zł. Ceny ogłoszeń: 1 strona — 4000 zł., 1/2 strony —
2000 zł., 1/4 — 1000 zł. Konto czekowe PKO I Nr. 960.

OGŁOSZENIE

Przyjmuję zamówienia na wykaszanie motorową kosiarką trzciny i szuwaru. Głębokość koszenia 20—70 cm pod wodą. Przy większych powierzchniach cena 1.200.— zł. od 1 ha.

Zamawiający pokrywa koszty benzyny, oliwy, przewozu koleją i końmi oraz zapewnia utrzymanie dwum osobom. Zamówienia proszę kierować pod adresem: Leonard Dreczkowski, Zbąszyn, ul. Senatorska 24.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Państwowego Liceum Rybackiego I-szego stopnia w Sierakowie Wlkp., pow. Międzychód, wojew. poznańskie, ogłasza wpisy do klasy I-szej i II-giej licealnej na rok szkolny 49/50.

Podania należy składać do Dyrekcji od dnia 1 czerwca do dnia 31 sierpnia 1949 r.

Do podania należy dołączyć:

1. świadectwo ukończenia 7-mej klasy szkoły podstawowej;
2. metrykę urodzenia;
3. życiorys własnoręcznie napisany.

Liceum jest 3-letnie, nauka bezpłatna. Przy szkole jest prowadzony internat. Prospektów, oraz bliższych informacji udziela Dyrekcja listownie.

Czytajcie i prenumerujcie „Wiadomości Wędkarskie”

Organ Związku Sportowych
Towarzystw Wędkarskich

Adres Redakcji: Warszawa, Mokotowska 46 m. 17.

Adres Administracji: Rozbrat 10.

PRZEGLĄD RYBACKI

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA

1 MAJA

**dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących
świętem Polski Ludowej!**

Po raz 59 polska klasa robotnicza obchodzi dzień 1 Maja, święto międzynarodowej solidarności mas pracujących. Już niemal od 60 lat, po wprowadzeniu przez Międzynarodowy Kongres Socjalistów w Paryżu tego święta, rok rocznie, coraz liczniejsze rzesze pracujących demonstrują swą wolę walki o sprawiedliwość społeczną.

Rzesze te rosnąc i potężniejąc, w wyniku rewolucji proletariackiej umożliwiły stworzenie państwa socjalistycznego i państw demokracji ludowej. Po sześćdziesięciu latach, przez powołanych przedstawicieli, złożyły one całemu światu dowody na ostatnim Kongresie Pokoju w Paryżu, że reprezentują 600 milionów ludzi, pragnących pokoju i postępu.

Święto 1 Maja stało się obecnie świętem nie tylko klasy robotniczej, lecz świętem wszystkich ludzi pracy a tym samym świętem Polski Ludowej. W świecie tym my rybacy polscy bierzemy udział z pełną świadomością ogromnej wagi przeżywanego przez nas okresu. Okresu, który rozpoczął nową kartę historii Polski.

Udziałem w święcie pierwszomajowym stwierdzamy świadomą i twardą wolę budowania Polski Ludowej wraz z całym Narodem.

By nasze twierdzenia nie były gołosłowne, przytaczamy poniżej pierwsze wieści z terenu o samorzutnym odruchu rybaków, którzy chcąc zadokumentować swój udział w czynie 1 Majowym przystępują do wzmożonej pracy nad zagospodarowaniem terenów szczególnie zniszczonych w okresie okupacji i wojny.

I tak, rybacy zrzeszeni w Warszawskim Towarzystwie Rybackim, budując ośrodek zarybieniowy Czerniaków w Warszawie, postanowili odpracować pewną ilość godzin przy budowie tego ośrodka oddając do dyspozycji posiadane

narzędzia i siłę pociągową, względnie ekwiwalent w postaci pieniężnej.

Pomorskie Towarzystwo Rybackie, zrzeszające w swych szeregach rybaków zawodowych Pomorza, zobowiązało się przeprowadzić w swych ramach organizacyjnych prace ziemne systemem szarwarkowym nad wybudowaniem lokalnego ośrodka zarybieniowego dla potrzeb Wisły na odcinku Pomorskim.

Inicjatywa w tym względzie wyszła ze strony Koła Powiatowego Towarzystwa w Chełmnie.

Poza tym Zarząd Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego zobowiązał się na dzień 1 Maja zorganizować trzy fachowe komplety biblioteczne ruchome w celu szkolenia zawodowego rybaków.

Zarząd Powiatowego Koła Związku Rybackiego w Grudziądzu uchwalił w dniu 20 kwietnia b. r. rezolucję, w której między innymi czytamy:

„Zarząd Powiatowego Koła Związku Rybackiego w Grudziądzu w imieniu wszystkich rybaków zrzeszonych solidaryzuje się z akcesem całej Polski i Międzynarodowego Kongresu Pokoju.

Świadomi skutków wojny, przeciwstawiamy się kapitalistom, którzy dla własnych korzyści materialnych dążą do nowej wojny i zniszczenia dorobku klasy robotniczej, jak i odbudowy zniszczonych przez wojnę państw demokratycznych“.

W końcu rezolucji rybacy ci zobowiązali się w ramach czynu 1 Majowego wybudować systemem szarwarkowym lokalny ośrodek zarybieniowy zaprojektowany przez Pomorskie Towarzystwo Rybackie.

Wierzymy, że głosy zacytowane powyżej nie będą odosobnione i posłużą dla innych przykładem świadectwa woli rybaków polskich — pracy nad budową Polski Ludowej, ramię przy ramieniu z całym Narodem!

W SPRAWIE BUDOWY OŚRODKÓW ZARYBIENIOWYCH DLA SANDACZA.

Praktyczne życie rybackie stosunkowo niedawno zaczęło stawiać konkretne żądania w zakresie produkcji materiału zarybieniowego sandacza. Wyplęły one z potrzeby lepszego zagospodarowania wód otwartych (jeziora, rzeki), gdyż rabunkowa gospodarka człowieka wytrąciła naturalną równowagę w rozwoju poszczególnych gatunków ryb, przy czym gatunki bardziej wartościowe zostały wyparte przez gatunki mniej wartościowe. Że potrzeby te były duże, zwłaszcza w odniesieniu do sandacza, nie trudno to udowodnić stałym importem sandacza i wysoką jego ceną, wynoszącą conajmniej podwójną cenę karpia. Oczywiście mam na myśli ten stan rzeczy jaki istniał przed drugą wojną światową kiedy zaczęto u nas produkować materiał zarybieniowy sandacza. Mimo że inicjatywa w tym zakresie należała do sfer reprezentujących interesy wód otwartych, realizacja produkcji zarybienia w pierwszym etapie została podchwycona przez przodujące gospodarstwa stawowe, które w tej ubocznej gałęzi produkcji widziały dla siebie szereg korzyści, wpływających z wypełnienia jednostronnej gospodarki karpiowej.

W drugim jednak etapie, korzystając już z pewnego doświadczenia zdobytego w gospodarstwach karpiowych, zaczęto przy pomocy Funduszu Ochrony Rybołówstwa, budowę ośrodków zarybieniowych na terenie pojezierza specjalnie przystosowując je dla celów produkcji palczaków sandacza. Krótki jednak czas, jaki dzielił wybuch wojny od początku porządkowania panujących na wodach otwartych stosunków prawnych oraz wprowadzenie w życie obowiązku zarybiania w oparciu o Ustawę o rybołówstwie z 1932 r. nie pozwolił na to aby, w ówczesnych stosunkach, produkcja ta mogła przyjąć odpowiednie do rzeczywistych potrzeb rozmiary.

Dziś ponownie stajemy wobec tego zagadnienia, które nic nie straciło na swojej aktualności a przeciwnie w związku z przebudową ustrojową i gospodarką planową, znacznie się rozszerzyło.

Sprawę tę wypada nieco dłużej scharakteryzować, aby wyjść z impasu stosowanych odtąd w tym zakresie pól, czy nawet ćwierć srodków. Polska jak wiadomo, obejmuje obecnie znacznie większą powierzchnię jezior niż w dawnych swoich granicach. Przyjmujemy, że ogólny obszar jezior nie licząc słodkowodnych zalewów nadmorskich, wynosi obec-

nie ca 320.000 ha, wobec 220.000 ha przed wojną. Obszar jezior wymagających zarybienia sandaczem szacujemy na ca 25—30% t. j. na ca 90.000 ha. Powierzchnię większych rzek, gdzie zarybienie sandaczem jest również zagadnieniem pilnym szacujemy na ca 30.000 ha. Łącznie zatem możemy przyjąć, że ogólna powierzchnia naszych wód, które musimy zarybić sandaczem wynosi ca 120.000 ha. Obecnie produkcję sandacza, który dociera do większych rynków zbytu szacujemy na ca 400 ton. Pochodzi on jednak głównie z Zalewów nadmorskich (Zalew Szczeciński i Zalew Świeży). Połowy sandacza na Zalewach odbywają się głównie w okresie tarła, co oczywiście przyczynia się stopniowo do zmniejszania się na Zalewach ławic sandacza, mających przemysłowe znaczenie. Produkcję jezior i rzek nie możemy, sądzę, szacować wyżej jak na 25% ogólnej produkcji zatem w granicach ca 100.000 kg.

Zakładając, że na jeziorach sandaczowych produkcję sandacza powinno się podnieść średnio do 8 kg/ha (w poszczególnych wypadkach produkcja sandacza przekracza nawet 15 kg/ha — jezioro Bukowieckie na Pomorzu Zachodnim) oraz przyjmując, że produkcja w tej samej wysokości dla rzek tym bardziej nie będzie wygórowana, dochodzimy do wniosku, że produkcja materiału zarybieniowego sandacza powinna być w zaokrągleniu obliczona na ca 1.000 ton sandacza handlowego. Biorąc pod uwagę, że sandacz osiąga dojrzałość płciową w 3—4 roku przy wadze 1 kg, zapotrzebowanie w celach zarybieniowych na palczaki sandacza przy średniej wadze 1 kg odławianych sztuk — wyniesie 1.000.000 sztuk + manco palczaków w ciągu następnych trzech lat. Jeżeli przyjmiemy, że manco to wyniesie ca 90% obsady, wówczas rocznie zapotrzebowanie na palczaki sandacza możemy ustalić w wysokości 10.000.000 sztuk co w przeliczeniu na 1 ha wody wyniesie w zaokrągleniu 100 sztuk. Wyprodukowanie tej ilości palczaków sandacza nie stanowi jakiegoś fantastycznego programu, którego w praktyce nie dałoby się zrealizować. Jeżeli założymy, że z 1 ha stawu (przesadki II-iej w/g nomenklatury karpiowej) produkcja palczaków wyniesie 150 kg a waga 1 sztuki palczaka sandacza 15 gr. wówczas z 1 ha przesadki II-iej odłowimy 10.000 sztuk palczaków. Obszar stawów jaki należy przeznaczyć na produkcję palczaków sandacza na potrzeby całego kraju wyniesie zatem 1.000 ha.

Powierzchnię tę wypadnie jednak uzupełnić powierzchnią I-ych przesadek, przy obsadzie przesadek I-ych w ilości

400.000 szt./ha przewidują, że manco obsady wyniesie 75% — odłowimy z 1 ha 100.000 sztuk. Zapotrzebowanie nasze na obsadę II-ich przesadek, uwzględniając monco w 60%, wyniesie na 1 ha — 95.000 szt. (10.000 szt. odłowu = 40% obsady) na całą powierzchnię 1000 ha II-ich przesadek — 25.000.000 szt. Powierzchnia zatym I-ch przesadek wypadnie — 250 ha (25.000.000 : 100.000/ha). Łączna zatem powierzchnia produkcyjna ośrodków zarybieniowych na potrzeby produkcji sandacza w ilości ca 1 mil. kg rocznie wyniesie 1250 ha.

Dla zarybienia tego obszaru, przewidując jak już wspominałem wyżej obsadę przesadek I-yh w ilości 400.000 szt/ha, wypadnie mieć do dyspozycji 100.000.000 szt. wylęgu sandacza (400.000 szt. x 250 ha). Z powyższego wynika, że produkcja ikry na potrzeby ośrodków powinna, sądzę, wynieść mniej więcej podwójną ilość potrzebnego na obsadę przesadek I-yh wylęgu t. j. ca 200 milj. ziarn zapłonionej ikry. Jeżeli przyjmiemy, że od jednej samicy uzyskamy ca 200.000 szt. ikry, wówczas zapotrzebowanie nasze na samice wyrazi się liczbą 1000 sztuk. Praktycznie jednak liczba ta powinna być zwiększona powiedzmy trzykrotnie do 3000 sztuk a doliczając do niej podwójną ilość samców, do ca 10.000 sztuk. Zastanawiając się nad rentownością wykonania tego programu stwierdzamy, że wpływ brutto ze sprzedaży ca 1 mil. kg sandacza na rynku wewnętrznym wynosi zł. 200.000.000 w stosunku rocznym (projektowana przeciętna cena roczna w umowie z Centralą Rybną). Cena eksportowa tego cennego i poszukiwanego gatunku, jak wiadomo wynosi zł. 360 1 kg. Jeżeli przyjmiemy następnie, że koszt budowy 1 ha stawów tego typu wyniesie zł. 400.000, wówczas pokrycie towarowe kosztów budowy całej powierzchni stawów, które wyniosą 500.000.000 zł. (1250 x 400.000) uzyskamy w ciągu trzech lat od czasu osiągnięcia zamierzonej produkcji. Niewątpliwie program ten musimy uznać za maksymalny a w związku z tym należy zastanowić się nad planem jego stopniowej realizacji.

Sądzę, że optymalne rozmiary ośrodka produkcji palczaków sandacza powinny wynosić około 100 ha. Chodzi o to, że manipulacje przy tarle, a następnie przy odłowieniu I-yh a wreszcie i II-ich przesadek są znacznie trudniejsze niż w gospodarce karpiowej i wymagają znacznie większej dokładności i większego dozoru przy pracy. Poza tym nie mogą być prowadzone odrazu na zbyt dużej przestrzeni, gdyż może to pociągnąć za sobą nieterminowość w wykonaniu poszcze-

gólnych zabiegów hodowlanych i wpłynąć ujemnie na wyniki produkcji. W większych ośrodkach zarybieniowych specjalizacja produkcji powinna być rozczłonkowana, przy czym część stawów powinna być przeznaczona na inne gatunki (sieja, karp). Oczywiście postulat ten wysuwam jako pewne początkowe założenie z uwagi na to, że technika masowej produkcji materiału zarybieniowego sandacza nie została jeszcze u nas w pełni wypracowana i opanowana i wymaga jeszcze praktycznego doskonalenia. Przyjmuję zatem, że należy przewidzieć organizację około 12—15 ośrodków zarybieniowych dla sandacza.

Ponieważ gospodarka jeziorowa jest już bardziej zorganizowana, realizację programu należy rozpocząć od potrzeb gospodarki jeziorowej, odkładając na drugi plan potrzeby gospodarki rzecznej, do czasu kiedy zostanie zafiksowany wyraźniej plan organizacji gospodarki na rzekach.

W związku z tym ośrodki te w pierwszej kolejności powinny powstać na terenie pojezierza, gdzie muszą być budowane od podstaw, gdyż z braku na tym terenie gospodarstw karpionych, tylko parę obiektów stawowych można będzie w tym kierunku wykorzystać. Przystosowanie zaś gospodarstw stawowych na potrzeby zarybieniowe gospodarki rzecznej jest zupełnie uzasadnione i stosunkowo łatwe w wykonaniu, gdyż o ile na pojezierzu brak jest stawów, o tyle na terenie wielkich dolin, przez które płyną główne nasze rzeki, gospodarstw stawowych jest dużo.

Nie znaczy to jednak, aby można było w tym celu wykorzystać pierwsze lepsze gospodarstwo karpione.

Po za wytypowaniem odpowiednich obiektów stawowych należy jednocześnie mieć na uwadze ewentualną potrzebę ich przebudowy i przystosowania do specjalnych potrzeb produkcji materiału zarybieniowego sandacza.

W tym wypadku chodzi mi o podkreślenie, że nie ma zdaniem moim widoków na to, aby przy ciągłych próbach wprowadzenia produkcji materiału zarybieniowego sandacza w gospodarstwach stawowych, jako ubocznej gałęzi produkcji, produkcja ta mogła istotnie należycie się rozwinąć. Aby uzyskać odpowiednie rezultaty, zadanie to w moim przekonaniu należy odwrócić w tym sensie, że wytypowane gospodarstwa stawowe, należy wyeliminować z produkcji karpionej i nastawić je specjalnie na produkcję sandacza pozostawiając ew. karpia w tym gospodarstwie, jako uboczny produkt hodowli. Dopiero takie postawienie sprawy może w moim przekonaniu wydać zamierzone rezultaty.

W zestawieniu potrzebnej do hodowli palczaków sandacza powierzchni stawów wprowadziłem przesadki I-sze rezerwując dla nich znaczny bądź co bądź obszar 20% ogólnej powierzchni. Dotąd, o ile mi wiadomo, system ten nie miał szerszego zastosowania, dzięki czemu i produkcja miała dużo cech przypadkowości. Zresztą istniejące hodowle traktują produkcję palczaków sandacza jako uboczną w gospodarce karpiowej. Opierając się w tym względzie na własnych doświadczeniach jeszcze przed wybuchem wojny, doszedłem do wniosku, że bez tego zasadniczego ułatwienia w hodowli postęp byłby bardzo zawodny. Zresztą mamy tu do czynienia z rybą drapieżną i konieczne jest przynajmniej jednorazowe przesortowanie obsady, aby możliwie zahamować kanibalizm, który i tak doprowadza do tego, że z II-iej przesadki odławiamy normalnie ca 20% obsady, mimo, że po odłowie z I-iej przesadki obsada ta jest uprzednio przesortowana. W przeciwnym razie musielibyśmy się liczyć z jeszcze większymi stratami. Oczywiście zaznaczam tu tylko jeden, zresztą bardzo istotny wzgląd, (kanibalizm) pomijając szereg innych analogicznych do tych, którymi się kierujemy w hodowli karpia.

Bez zastosowania t. zw. rowów narybkowych w gospodarce pstrągowej gdzie również mamy do czynienia z rybą drapieżną, wyniki produkcji narybku pstrąga byłyby również bardzo nikłe. Jednym z najbardziej odpowiedzialnych zabiegów w gospodarce sandaczowej — jest sprawa odłowu do którego nie można przystąpić bez odpowiednich przygotowań. Oczywiście pierwszym warunkiem dobrego ośrodka produkcji winien być dostateczny i niezawodny dopływ wody do stawów, umożliwiający ustawienie w odnośniku możliwie niedaleko od mnicha odpływowego skrzynek i rynien do przechowywania i sortowania (na bieżącej wodzie) odłowionego narybku sandacza.

Następnie odłów narybków powinien się z reguły odbywać nie przed a za mnichem odpływowym do podjętej pod rynną mnicha odpływowego siatki o odpowiednich wymiarach oczek. Przy odłowie z I-ch przesadek narybku musi być użyty tiul grecki o świetle oczek ca 2 mm. Przy odłowie II-ich przesadek siatka stynkowa (9—10 mm). Rozpostarta na palikach i zanurzona częściowo w specjalnym wgłębieniu poniżej mnicha odpływowego siatka odłowowa o powierzchni paru m² umożliwia odpływ wody na dużej powierzchni. Ułatwia to jej czyszczenie i systematyczne wybieranie kasarkiem narybku, który przebywa w ten sposób

stale w wodzie. Zalecane w swoim czasie przez Niemców sztywne drewniane odłówki za mnichem, uzbrojone w siatkę metalową, są bardzo niepraktyczne w użyciu gdyż stale się zapychają przyczem dużo narybku przyciśniętego prądem do krat, ginie. Pozatym odłówki tego typu są bardzo kosztowne i dlatego winny być z użycia wyeliminowane. W artykule niniejszym nie miałem zamiaru omawiać dokładnie techniki produkcji narybku sandacza. Powyższe uwagi czynię jakby na marginesie, pragnąc podkreślić błędy i niedociągnięcia, które w praktyce często mają miejsce, a które stopniowo powinny być usuwane.

Muszę jeszcze poruszyć zasadniczą sprawę, której dotąd świadomie nie poruszałem a mianowicie sprawę zarybienia jezior czy też rzek nie narybkiem sandacza a zapłodnioną ikrą. Sądzę, że wszyscy będziemy zgodni uznając zarybianie wód palczakami za wyższą i niewątpliwie skuteczniejszą formę zarybiania, niż zarybianie ikrą. Pod tym względem zarówno nasze własne obserwacje jak i obserwacje rosyjskie i amerykańskie, zwłaszcza w odniesieniu do zarybiania wód łososiem, są coraz bardziej przekonywujące i nie branie ich pod uwagę, ze względu na związane z tym większe koszty, byłoby jak najbardziej niesłuszne.

Dlatego też pozwoliłem sobie przeprowadzić pewien przybliżony rachunek odnośnie opłacalności tego zamierzenia zaprojektowanego w skali ogólnokrajowej, celem udowodnienia, że przy zastosowaniu właśnie tej wyższej formy zarybienia, ujęcie poszczególnych elementów na których można się oprzeć przy przeprowadzaniu pewnego rachunku prawdopodobieństwo jest łatwiejsze i bardziej przekonywujące niż operowanie miliardami sztuk ikry, która do danego zbiornika będzie wprowadzona, a która w końcowym efekcie może zarówno dać jak i nie dać oczekiwanego rezultatu.

Ja osobiście doskonale pamiętam, bo własnoręcznie zarybienie to z ramienia Związku Organizacji Rybackich przeprowadziłem na wiosnę 1935 roku na Bugo-Narwi, kiedy dokonane zarybienie w ilości 1 mil. sztuk zapłodnionej ikry, wprawdzie w wyjątkowo sprzyjających warunkach pogody dało pierwszorzędne rezultaty. W parę bowiem lat potem sandacz na tym odcinku rzeki zaczął się poławiać, gdy przedtem wcale tam nie był znany. Niestety znam jednak cały szereg wypadków i takich, kiedy zarybienie ikrą nie dało żadnych rezultatów. Wniosek z powyższych rozważań można by było sformułować w ten sposób, że zarybienie ikrą sandacza można stosować, nie należy go jednak specjalnie

popierać. Należy jeszcze omówić sprawy tarlaków. Według przytoczonego wyżej rachunku każdy 100 hektarowy ośrodek powinien być wyposażony w ca 800—1000 sztuk tarlaków. Jest to niewątpliwie duży ciężar w gospodarstwie, zwłaszcza, że mamy do czynienia z rybą drapieżną, której stale trzeba dostarczać odpowiedniego żywego pokarmu. I w związku z tym właśnie coraz wyraźniej wysuwa się potrzeba produkcji zapłodnionej ikry sandacza nie w ośrodku, którego zadaniem jest produkcja palczaków, a bezpośrednio przy jeziorze, gdzie sandacz poławiany jest masowo i gdzie sprawa jego przechowywania odpada. Zachodzi zatem potrzeba zorganizowania nad tymi jeziorami specjalnych stacji zadaniem których będzie:

1. Odłów sandacza bezpośrednio przed tarłem;
2. Sortowanie i przechowywanie złowionych sztuk do czasu tarła;
3. Przeprowadzanie tarła naturalnego metodą szwedzką w specjalnych skrzyniach.
4. Natychmiastowe pakowanie i wysyłka zapłodnionej ikry do ośrodków zarybieniowych dla dalszego podchowu, ew. wysyłka ikry dla celów bezpośredniego zarybiania.

Po za produkcją palczaków, należy również przewidzieć pewną przejściową formę produkcji materiału zarybieniowego sandacza w postaci drobnego, jednomiesięcznego narybku jaki odławiamy z I-iej przesadki. Przy tym systemie zarybiania, który niewątpliwie będzie bardziej skuteczny niż zarybianie ikłą, gdyż największe straty powstają w przyrodzie w stadium larwalnym, stawy podchowowe, służące za pierwszą przesadkę, muszą być usytuowane bezpośrednio nad jeziorem, aby można było narybek przepuszczać do jeziora z wodą ew. rozwozić go na niedalekie odległości. Jeżeli chodzi o kolejność prac to pomijając już sprawę zaopatrzenia w pierwszej kolejności gospodarki jeziorowej na naczelnym miejscu z pośród poruszonych zagadnień wysuwa się niewątpliwie sprawa organizacji szeregu stacji zadaniem których będzie masowa produkcja zapłodnionej ikry sandacza. Stacje takie winny powstać przy wszystkich jeziorach, gdzie sandacz występuje masowo.

Pierwsze próby w tym kierunku zostały zapoczątkowane na wiosnę ub. r. nad jeziorem Łeba. Przy próbach tych okazało się, że najpraktyczniej umieszczać sadze tarłowe nie na jeziorze jako takim a na drobnych dopływach do jeziora,

gdzie manipulowanie sadzami jest znacznie łatwiejsze, gdyż odbywa się bezpośrednio z brzegu. Pozatym sadze ustawione są tu na lekkim przepływie i zabezpieczone są od ciągłego falowania, które z reguły jest bardzo uciążliwe na dużym jeziorze. Najważniejszą jednak kwestią jest łatwość zdobycia w odpowiednim terminie odpowiednio dużej ilości tarlaków. Dlatego też stacje należy uruchamiać tylko nad takim jeziorem, gdzie sandacz rzeczywiście występuje masowo (Jez. Bukowieckie, Gardno, na Pomorzu Zachodnim oraz szereg drobniejszych jezior w Poznańskim) i odłów jego jest stosunkowo łatwy. W przytoczonym przykładzie z Łeby, gdzie odłowy sandacza stanowią 2 kg z ha, okazało się, że jezioro to przy małych stosunkowo odłowach sandacza nie jest odpowiednio do uruchomienia na nim stacji produkcji zapłodnionej ikry sandacza, gdyż zdobycie tarlaków na wiosnę jest tu zbyt trudne. Dla wymienionego celu należy szukać jezior o znacznie większej ilości odławianego sandacza, gdzie zdobycie tarlaków jest możliwie łatwe. Po za koniecznością wprowadzenia zmasowanego zarybienia należy jednocześnie wprowadzić zwiększoną ochronę tej cennej ryby, która wyjątkowo łatwo daje się odławiać. Bez zastosowania zaostrożonej ochrony, akcja zarybieniowa nie dałaby spodziewanych rezultatów.

Sądzę, że miara ochronna dla sandacza powinna być zwiększona do 45 cm co mniej więcej odpowiada wadze 1 kg sztuka. Odnośnie wysuniętej przezemnie normy zarybieniowej palczaków sandacza w ilości 100 szt./ha muszę zaznaczyć, że traktuję ją jako normę wyjściową, którą następnie wcześniej jednak jak za lat 6—8 można będzie skorygować zarówno na plus jak i na minus, lub też w niektórych wypadkach całkowicie skasować, o ile się okaże, że sandacz trafił na dobre warunki naturalnego rozmnażania.

Przy zapoczątkowaniu jednak akcji masowego zarybienia, start, że się tak wyrażę, nie może się zacząć od najmniejszych liczb, których się nie da w przyszłości nawet uchwycić a musi się oprzeć na liczbach wyższych, gdyż one jedynie pozwolą na wyciągnięcie trafnych wniosków opartych na konkretnych i praktycznych osiągnięciach. Co się zaś tyczy wysokości kosztów budowy ośrodków zarybieniowych to niewątpliwie kwota ta jest uzależniona od tego w jakim stopniu zostaną na ten cel wykorzystane już istniejące gospodarstwa stawowe oraz od wysokości kosztów ich przebudowy celem przystosowania ich dla potrzeb ośrodków zarybieniowych.

W tym wypadku muszę zaznaczyć, że budowa projektowanych ośrodków produkcji materiału zarybieniowego san-dacza musi być również oparta o odpowiednie i poważne środki finansowe, które jedynie mogą pozwolić na to, że potrzeby w zakresie produkcji materiału zarybieniowego będą wreszcie postawione na odpowiednim poziomie.

Inż. M. Gierałtowski

DR GRABDA EUGENIUSZ

PROBLEM ZARYBIENIA WÓD POMORSKICH I KONTROLA SANITARNA NAD JEGO PRZEPROWADZENIEM.

Województwo Pomorskie, obok Pomorza Zachodniego, Gdańska, Mazurów i Wielkopolski a po części i Białostockiego, należy do najważniejszych pod względem rybackim obszarów Polski. Podstawę dla gospodarki rybnej Pomorza stanowią jeziora zajmujące obszar — 37.773 ha, dalej rzeki — 11.165 ha, a minimalną rolę odgrywają gospodarstwa stawowe sztuczne — 1.352 ha. Dlatego też cały problem rybactwa pomorskiego musimy rozpatrywać pod kątem jeziornictwa i kierować wszystkie wysiłki ku jego podniesieniu.

Należy na wstępie zaznaczyć, że choć jeziora czy rzeki należą do wód naturalnych, niesłusznie często określanymi mianem „wód dzikich“, musimy uprawiać na nich tak samo gospodarkę hodowlaną jak na wodach sztucznie utworzonych, choć opartą na innych założeniach. W dzisiejszych czasach jest nie do pomyślenia stosowanie wyłącznie gospodarki eksploatacyjnej, jeśli chcemy osiągnąć trwałe korzyści z wód.

Dziś rybak zawodowy, gospodarujący na wodzie naturalnej, musi być hodowcą i to hodowcą doskonale obznajmionym z przyrodniczymi warunkami swego obiektu. Nie uwzględnienie warunków przyrodniczych, mylna lub dewastacyjna polityka odłowu, wpływają natychmiast na zachwianie równowagi biologicznej zbiornika wodnego i mogą spowodować nieobliczalne skutki gospodarcze. Jest to moment niezmiernie ważny i w podejmowaniu zagadnień rybackich na Pomorzu musimy zwrócić baczną uwagę na człowieka.

Rybak tutejszy w przeciwieństwie do wielu innych terenów, należy do elementu miejscowego, od dawien dawna

zespolonego ze swym fachem. Wyrobił w sobie wiekowym doświadczeniem z żywiołem wodnym normy postępowania, które pozwalają mu rozumieć i trafnie oceniać gospodarcze możliwości szeregu poczynań. Nie należy przez to rozumieć, że sprawa szkolenia nowych kadr rybackich, czy stosowania ulepszeń jest zamknięta. Przeciwnie, idąc z postępowaniem wiedzy trzeba unowocześnić stare metody postępowania nowymi, nierzadko trzeba będzie stoczyć walkę ze starymi nawykami, jednym słowem trzeba będzie rybaka-fachowca wciągnąć w orbitę nowych poczynań. Musimy też dobrze pamiętać, by w procesie nieuniknionych przemian gospodarczych i społecznych nie zatracić tych naturalnych wartości, jakie wnosi w gospodarke narodową rybak z a w o d o w y P o m o r z a. Inaczej możemy doznać wielu niepowodzeń.

W nowej rzeczywistości, wartości fachowe i moralne rybaka pomorskiego muszą znaleźć pełny rozwój.

Nie zapominajmy, że praca rybaka jest bardzo ciężka, że połowy odbywają się nie tylko w dzień i latem, ale także nocą, jesienią a nawet zimą. Nierzadko rybak pracuje na wodzie w ciemną noc, nawpół mokry, na wietrze lub mrozie i nie łatwo może być zastąpiony przez siłę najemną. Pomijając już konieczność długiego szkolenia w zawodzie, nie każdy robotnik zgodziłby się za dobrą opłatą pracować w warunkach rybaka, a przecież rybactwo nie należy do najlepiej opłacalnych zawodów. Jeśli nie wykorzystamy należycie tej miłości do zawodu to możemy stanąć wobec dylematu braku odpowiedniej siły roboczej.

W obecnym procesie socjalizacji gospodarki Państwo przejęło szereg większych obiektów wodnych, co niewątpliwie uznać należy za czynnik gospodarczo dodatni, gdyż Państwo swoim potencjałem gospodarczym może włożyć na początek taki wkład w gospodarstwo, na jaki prywatnego użytkownika nie będzie stać. Trzeba będzie tylko dołożyć starań, by personel zarówno kierowniczy jak i roboczy składał się z fachowych rybaków, by sprawa połowów i gospodarki jeziorowej nie była regulowana jedynie sposobem urzędniczym „od biurka” pamiętając, że skutki gospodarowania rybackiego są widoczne dopiero po kilku latach, gdy na interwencję często już późno.

Część wód drobnych, rozrzuconych w terenie będzie zbyt uciążliwa dla administracji państwowej i te siłą rzeczy, będą musiały pozostać w eksploatacji drobnego użytkownika. Tereny rybackie, z racji swego rozproszenia terenowego, na-

leżą naogół do trudnych z punktu widzenia administracji i dlatego udział czynnika fachowego musi być szczególnie respektowany.

Jak już wspomniałem rybak musi być hodowcą, to znaczy musi stosować szereg zabiegów hodowlanych, pozwalających na wydajne zwiększenie możliwości produkcyjnych danej wody. Nie ten rybak co łowi, ale ten co umie wyhodować rybę.

Jedną z podstawowych czynności rybackich obok umiejętności racjonalnego eksploataowania wód jest zarybianie. Więcej — zarybianie jest tą czynnością, która określa wartość rybaka, zarówno zawodową jak i społeczną.

Ryby odznaczają się stosunkowo dużą płodnością, ale też nikły procent wylęgu dochodzi do dojrzałości płciowej. Przy zarybianiu wód ten moment musimy brać pod uwagę. Dlatego też dla laika mogą się wydawać nieraz dziwne cyfry setek tysięcy a nawet milionów ziarn ikry wrzucanych do wody. Żeby umożliwić rybom rozwój naturalny, rybak chroni, szczególnie w okresie rozrodu, miejsca tarliskowe, nie niepokoi ryb w okresie tarła (zakaz połowu narzędziami ciągnionymi, ochrona w okresie rozrodu); gdy to nie wystarcza stosuje sztuczne zarybianie. W tym celu wylawia dojrzałe płciowo osobniki w okresie tarła i przeprowadza sztuczne zapłodnienie ikry. Zapłodnioną ikrę bądź wylęga w jeziorze, bądź w specjalnie pobudowanych wylęgarniach.

Choć stan wylęgarni można uważać za zadawalający to jednak nie wyczerpują one całości zagadnienia. W wielu wypadkach aby uczynić zarybianie bardziej wartościowym należy wyprodukowany w wylęgarni materiał rybny podchowić na t. zw. palczaki. Zarybianie rybkami podchowianymi przynajmniej przez jeden sezon letni ma ogromne znaczenie, gdyż pozwala przetrzymywać ryby w najkrytyczniejszym okresie ich życia w warunkach najdogodniejszych a tym samym uczynić zarybianie bardziej rentowne i pewne. Podchowianie materiału wylęgowego przeprowadzają gospodarstwa wylęgowe albo ośrodki zarybieniowe. Niestety na terenie Pomorza jeszcze brak dostatecznej ilości tych ośrodków. Dotychczas istniejące ośrodki są to przeważnie gospodarstwa karpiove, które tylko w niewielkim procencie produkują lina, rzadziej sandacza dla celów zarybieniowych.

Postulatem na najbliższe lata jest uruchomienie na Pomorzu kilku ośrodków, produkujących materiał obsadowy

wyłącznie pod kątem potrzeb jeziornictwa i rzek.

Inspektorat Rybactwa Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego zaprojektował w planie 6-letnim uruchomienie 150 ha ośrodków zarybieniowych.

Inną formą podchowu wylęgu są stawki przyjeziorowe, urządzone zaledwie w niewielu gospodarstwach Pomorza. Ideałem byłoby opatrzenie każdego większego gospodarstwa w omawiane stawki. Urządzenia te służą bowiem do wylęgu i podchowu ryb przez kilka tygodni lub miesięcy w bezpośrednim sąsiedztwie wody produkcyjnej i spełniają rolę lokalnego ośrodka zarybieniowego dla potrzeb własnych danego gospodarstwa a często i sąsiednich, położonych w pobliżu. Wykładanie do nich zaoczkowanej ikry, przywożonej z wylęgarni, zamiast wrzucania jej bezpośrednio do jeziora, jest niezmiernie pożytecznym zabiegiem zarybieniowym.

Z chwilą przejęcia przez Państwo większych gospodarstw rybackich sprawa budowy stawków przyjeziorowych musi być jak najszybciej zrealizowana.

Jednym z najcenniejszych gatunków wód pomorskich jest węgorz. Zarybianie do czasu wojny skutecznialiśmy młodym narybkiem t. zw. montée, łapanym u wybrzeży Anglii. Wobec trudności pozyskania materiału zagranicznego czyni się próby wykorzystania materiału krajowego wstępującego z morza do naszych rzek. W roku 1948 tytułem próby Pomorskie Tow. Rybackie dzięki inicjatywie swego członka mistrza rybackiego Fabiana Malinowskiego z Rafy zorganizowało odłów węgorza niemiarowego. Odłowiono 518,25 kg w ilości ok. 12.000 sztuk i przerzucono na jeziora. Wprawdzie jest to węgorz już znajdujący się w kraju i teoretycznie nie zwiększa populacji węgorzowej, ale nie zapominajmy, że wobec istnienia licznych przeszkód w biegu wód nie zawsze ma możliwość dostania się do właściwych sobie zerowisk. Akcja ta będzie kontynuowana w roku bieżącym bardziej intensywnie.

Sztuczne zarybianie ma jeszcze jeden ważny aspekt gospodarczy, gdyż przeprowadzone celowo pozwala na podniesienie wydajności zbiornika. Większość jezior pomorskich została mocno zdewastowana w okresie wojennym, wiele z nich straciło cenne gospodarczo gatunki jak sielawa, sandacz i stały się domeną mało wartościowej drobnej ryby jak krąp, okoń, jazgarz, ukleja i inne, wreszcie wskutek nieopatrznego wprowadzenia obcych gatunków np. raka amerykańskiego, stały się gospodarczo jałowymi. Zarybiając od-

powiednimi gatunkami wpływamy na zmianę wydajności użytkowej i podnosimy wartość gospodarczą wód. Na przykład na wody opadnięte przez raka amerykańskiego stosujemy silne obsady węgorzem, który doskonale się nimi żywi. W jeziorach o dużej ilości drobnicy — chwastu rybiego dajemy zwiększone pogłowie drapieźników (szczupak, sandacz). Jednym słowem zamieniamy mięso mało wartościowe na wysokowartościowe. I tu właśnie potrzeba dobrego fachowca, który potrafi należycie ocenić i pokierować akcją, by dała należyty pożytek. Tym bardziej, że nie zawsze dają się te rzeczy wyliczyć z ołówkiem w rękę.

Celem na najbliższe lata będzie podniesienie wydajności wód pomorskich z 26 kg/ha na conajmniej 35 kg/ha.

Mówiąc o zagadnieniu zarybiania nie sposób pominąć zagadnienia zdrowotności ryb ściśle z nim związanego. Podniesienie zdrowotności ryb to zmniejszenie kosztów zarybiania, to podniesienie gospodarcze wód.

Niestety akcja zwalczania chorób zakaźnych i inwazyjnych (pasożytniczych) napotyka na wielkie trudności. Nie należy zapominać, że mamy do czynienia ze zbiornikami naturalnymi, że lekarz ichtiopatolog nie ma możliwości technicznej wybrania wszystkich chorych ryb z jeziora czy rzeki i poddania ich określonym zabiegom leczniczym. „Leczenie“ w dużej mierze zawodzi, „stwierdzenie“ choroby nie daje tych wartości pozytywnych jakich wymaga interes gospodarczy, pozostaje trzecia ostateczność, żmudniejsza w procedurze ale i dająca bezsprzecznie najlepsze rezultaty — „zapobieganie“. Na tym odcinku musi być szczególnie rozwinięta współpraca służby zdrowia ze służbą hodowlaną. Współpraca tych dwu czynników da dopiero efekt praktyczny.

Jak możemy zapobiegać chorobom ryb?

Przede wszystkim usunąć te czynniki, które będą sprzyjać ich występowaniu i rozprzestrzenianiu. Na czoło wysuwa się akcja sanitarna, zmierzająca do usuwania zanieczyszczeń wód przez ścieki kloaczne i zlewy przemysłowe. Jest to zagadnienie samo w sobie.

Drugim czynnikiem będzie zapobieganie rozprzestrzenianiu się chorób. Jedną z ważniejszych czynności będzie wykluczenie zarybiania materiałem zakażonym. Ośrodki zarybieniowe, produkujące materiał obsadowy dla innych gospodarstw muszą uzyskać świadectwa zdrowotności dla wyprodukowanego materiału. Zespolenie tych ośrodków w rękę Państwa ułatwi kontrolę.

Zagadnienie powyższe reguluje pismo okólne Ministra Rolnictwa i R. R. z dnia 30. I. 48 w sprawie zgłaszania chorób ryb i kontroli materiału zarybieniowego.

Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach zorganizował pięć Zakładów Chorób Ryb, które mają powierzona opiekę sanitarną nad stanem zdrowotnym gospodarstw rybnych. Oddział w Bydgoszczy (ul. Św. Trójcy 35) sprawuje opiekę na terenie województwa pomorskiego, gdańskiego i szczecińskiego.

Ażeby można było prowadzić skuteczną akcję należy w pierwszym rzędzie zapoznać się ze stanem istniejącym, to znaczy poznać stan zdrowotny danego terenu. Musimy sporządzić mapę występowania poszczególnych schorzeń. Dlatego to wszelkie informacje uzyskane z terenu mają dużą wartość. Szczupły osobowo personel Zakładu Chorób Ryb nie jest w stanie dotrzeć do wszystkich obiektów rybackich. Przesłanie chorego okazu, bądź podanie do wiadomości będzie cenną współpracą.

Na terenie Pomorza i sąsiednich czołowym zagadnieniem chorobowym jest raczek pasożytniczy *Ergasilus sieboldii*. Pasożytuje on głównie na linie, ponadto na sielawie, szczupaku i innych rybach. Są jeziora gdzie od lat wyginęła cała obsada liniowa. Straty sięgają w miliony złotych. Nie znamy jeszcze wszystkich warunków biologicznych rozwoju raczka. Badania nad tym zagadnieniem zostały włączone do planu państwowego. Na razie co możemy zrobić to przestrzegać by nowe ośrodki rybackie nie zostały nim zarażone, dlatego tak skrupulatnie kontrolujemy materiał obsady lina.

STANISŁAW BERNATOWICZ

Giżycko

RYBAK LINIOWY

Z pośród wszystkich trudności terenowej gospodarki rybnej na jeziorach niewątpliwie do najpoważniejszych należy zaliczyć brak dostatecznej ilości wykwalifikowanych rybaków liniowych t. j. tych ludzi, którzy ramieniem pracują przy sieciach i wiosłach.

Brak tego rodzaju ludzi na Mazurach i Warmii odczuwano już w 1945 roku, a obecnie po upływie pełnych 3-letniej sytuacji nie uległa poprawie pod tym względem, a przeciwnie znacznie się pogorszyła. Tu i ówdzie pozostali ry-

bacy-autochtoni są przeważnie ludźmi starymi, nie bardzo nadają się już do pracy na wodzie, a wartość ich w rybaństwie głównie polega na znajomości konfiguracji dna jezior. Są to z małymi wyjątkami zrutynizowani niewodziarze-łowiący rybę tylko sieciami ciągnionymi i z trudnością dają się nakłaniać do stosowania innych metod połowu. Stąd też po wojnie organizując rybaństwo na tych terenach w zasadzie trzeba było oprzeć się na elemencie napływowym rekrutującym się z różnych zawodów. Ludzie ci na Ziemiach Odzyskanych w większości wypadków rybaństwem zaczęli się parać zupełnie przypadkowo. Początkowo zajęcia nie było, a tu i ówdzie pozostałe ponemieckie sieci i łodzie rybackie, oraz nieznaczące ciężary za użytkowanie wód w postaci kontygentów ryb, były zachętą w tym względzie.

W miarę normowania się stosunków coraz wyraźniej zaczął się zaznaczać odpływ — tych przypadkowych ludzi w rybaństwie — do swoich właściwych zawodów. Następnie przyszła niepomysłna koniunktura dla rybaków słodkowodnych w postaci niskich cen na rybę, wysokich cen sieci, braku taboru pływającego, kosztów dzierżawy, zarybiania i innych.

Przyczyniło się to do szybkiego przeredzenia szeregów rybackich, niewdzięczny zawód zaczęli opuszczać nie tylko niefachowi rybacy, ale także częściowo i fachowcy. W rezultacie czego odczuwa się ogromny niedobór liczebny rybaków liniowych, a z drugiej strony pozostali rybacy wymagają fachowego przeszkolenia. Dziś większość rybaków nie tylko nie posiada elementarnych i podstawowych wiadomości o środowisku wodnym i o rybie, ale przeważnie nie potrafi prawidłowo zmontować sieci, ani też nią łowić. Cała umiejętność tych ludzi sprowadza się do ciągnięcia niewodów i przywłok. Między innymi tu właśnie leży przyczyna małej efektywności pracy na wodzie tego rodzaju rybaków.

Wobec takiego stanu rzeczy zachodzi konieczność szkolenia kadr rybaków liniowych na dorywczo organizowanych Kursach Rybackich, bowiem istniejące Szkoły Rybackie szkolą rybaków na wyższym poziomie. Jak dotychczasowe doświadczenia wskazują tego rodzaju kursy nie zawsze osiągają zamierzony cel, składa się na to szereg różnych przyczyn. Podawanie różnych wiadomości rybakom zgromadzonym na kursie w formie wykładu przynosi im zazwyczaj tylko minimalną korzyść. Nawet najprzystępniej i najpiękniej wygłoszony wykład mija mimo uszu słuchaczy, gdyż

ludzie ci z reguły nie będąc przyzwyczajeni do intensywnego myślenia nie nadążają za myślą wykładowcy, a notatki ich w najlepszym wypadku są fragmentaryczne, trudne do odczytania i nie odtwarzają całości. Ponieważ trwanie kursu jest związane z kosztami, więc czas jest tak szczelnie wypełniony wykładami i pokazami, że uczestnik nie ma chwili wytchnienia dla uporządkowania zdobytych wiadomości. W rezultacie czego staje przed Komisją egzaminacyjną z bardzo ułamkowymi i nieutralnymi wiadomościami, które w szybkim czasie znikają bez śladu.

Działalność więc Kursów Rybackich opartych li tylko na wykładach właściwie nie szkoli rybaków, a sprowadza się do rozdawania dyplomów mistrzów i starszych rybaków ludziom bardzo słabo lub wcale nieprzygotowanym do pełnienia trudnego i bardzo odpowiedzialnego zawodu rybaka. O ile tak dalej pójdzie to wartość tych dyplomów spadnie do zera, a to chyba nie jest intencją organizatorów Kursów rybackich? Teren czeka na rybaków fachowców, a nie na dyplomowanych laików, którzy tylko podrywają autorytet starych i zasłużonych mistrzów rybackich.

Ten stan rzeczy jest wynikiem absolutnego braku literatury popularnej, przystępnej dla rybaka liniowego — odnośnie zagospodarowania wód otwartych. Popularne wydawnictwa tego rodzaju niewątpliwie cieszyłyby się duży popytem, co pokryłoby całkowity koszt ich wydania. Wdzięczne tu pole mają naukowcy z różnych dziedzin rybactwa i Związki Rybackie, których zadaniem byłoby zmontowanie tej rzeczy pod względem organizacyjnym i finansowym. Czas nagli, a o tych sprawach nadal jest cicho i głucho. Naukowcy w Zakładach zajmują się różnymi problemami i dociekaniem, a nie ma takich, którzyby zechcieli z popularnymi opracowaniami zawędrować pod strzechy rybackie.

Oświecenie rybaka liniowego nie tylko jest ważne dla gospodarki rybnej, ale także i dla samej nauki. Zdobywanie różnorodnego materiału naukowego zawsze napotykało na znaczne trudności, gdyż nie było dostatecznej ilości światłych rybaków, którzyby potrafili iść na rękę pracownikom nauki. Z chwilą, gdy rybacy będą na odpowiednim poziomie wtedy może być realizowana ich współpraca z naukowcami w dziele badania jezior.

Abstynencja naszych badaczy od pisania prac popularnych jest bardzo charakterystyczną i zastanawiającą, a przecie napisanie dobrej pracy popularnej i przystępnej dla szerokich mas jest nieraz znacznie trudniejszą i pożyteczniejszą

rzeczą, niż niejedna praca naukowa — o ile nie naukowcy to kto ma zająć się tymi opracowaniami! — Ci co więcej mają, winni i więcej z siebie dać — tego w pierwszym rzędzie rybak liniowy czeka od nauki. Skoro prace będą napisane to napewno znajdą się środki na ich wydanie, tym bardziej, że popyt na nie będzie zapewniony. Niewątpliwie i Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w tym względzie przyjdzie z pomocą rybactwu, gdyż obecnie dużo się wydaje wartościowych prac popularnych w pięknej szacie graficznej z różnych dziedzin rolnictwa za wyjątkiem rybactwa. Jednak z tego impasu rybactwo musi znaleźć wyjście, nim to jednak nastąpi sporo jeszcze upłynie czasu.

Obecnie żeby Kursy Rybackie mogły znaleźć się na wysokości zadania i odpowiednio przeszkolić rybaków musi być spełniony szereg warunków z pośród których najważniejszymi są:

1. Dostarczenie na długo przed Kursem wszystkim słuchaczom kompletu wykładów odbitych na powielaczu z licznymi i przejrzystymi ilustracjami.
2. Uzupełnienie wykładów pokazami gotowych preparatów oraz ćwiczeniami mikroskopijnymi (pospolite formy planktonu) i makroskopowymi (flora, fauna i anatomia ryb).
3. Zwrócenie specjalnej uwagi na montaż różnych sieci ze szczególnym uwzględnieniem impregnacji i prawidłowego ich stosowania.
4. Omówienie podstaw ekonomicznych gospodarki jeziorowej w nowoczesnym ujęciu.

W ten sposób rybak przybywając na kurs będzie zorientowany w całości materiału i będzie w stanie korzystać w pełni z wykładów i pokazów. Ponadto mając wykłady na piśmie będzie mógł do nich i potem niejednokrotnie wrócić, by utrwalić ew. skorygować posiadane wiadomości.

INŻ. GROCHOWALSKI JERZY

O JEDNOLITE OKREŚLENIA W GOSPODARCE STAWOWEJ.

W gospodarce rybnej posiadamy już tak duży dorobek naukowy, doświadczalny i praktyczny, że można śmiało uznać że nie ustępujemy pod tym względem innym państwom.

Zarówno do zastosowania w praktyce, jak też dla celów szkoleniowych, dla piśmiennictwa itp. konieczne jest wprowadzenie jednolitych określeń czy to poszczególnych roczników ryb, czy też nawet poszczególnych okresów ich życia, dla każdego gatunku oddzielnie.

Zagadnieniem tym powinna zająć się specjalna komisja, a wyniki jej pracy opublikowane w Przeglądzie Rybackim będą podstawą i wspólnym językiem dla całej naszej braci rybackiej, zarówno kształcącej się, jak również wyszkolonej czy wykształconej.

Celem ułatwienia prac proponowanej komisji, apeluję do wszystkich kolegów ichtologów, by każdy w dziedzinie swej specjalności zechciał wypowiedzieć się na powyższy temat w Przeglądzie Rybackim.

O tym że takie potraktowanie sprawy jest bardzo potrzebne niechże posłużą następujące przykłady z działu stawowej gospodarki karpiowej.

Młode karpiki wylęgte z ikry w tarlisku, skoro tylko dostaną się do przepustki i tam przybiorą swój miniaturowy fenotyp karpia są nazwane narybkiem karpia. W szeregu gospodarstwach zamiast określenia „narybek“ używa się również „zarybek“.

Ale tego jeszcze mało, gdyż tę nazwę noszą one bardzo długo. Narybek lub zarybek odławiamy z przepustek i w tymże roku dajemy do przesadek. Jesienią odławiając przesadki odławiamy dalej narybek lub zarybek. Wiosną po przezimowaniu używamy dalej tych samych określeń.

Niejednokrotnie słyszałem koleżeńskie dyskusje, a nawet sprzeczki na temat, które z tych określeń jest właściwe. Hodowca zarybku upierał się przy swoim, a hodowca narybku też niechciał ustąpić. I nieraz po parogodzinnej dyskusji rozchodzili się z niczym, upierając się jeszcze silniej, że każdy z nich ma rację.

To samo jest również w naszej literaturze. Na tym jednak jeszcze nie koniec. Wskutek tego że pewna nazwa nie jest ściśle przywiązana do ściśle określonego okresu życia ryby, zachodzą niejednokrotnie jeszcze dalej posunięte niedokładności, a mianowicie: Spotkałem już kilkakrotnie w swej praktyce rybaków, którzy na pięknie wyrosnięty narybek o wadze około 10 dkg. sztuka mówili kroczi, i odwrotnie zabiedzone niedorośnięte dwuletnie karpiki o wadze nieraz kilku dkg. sztuka są w bardzo wielu wypadkach nazywane narybkiem.

W przytoczonych ostatnio wypadkach — przykładach wi- dać, że nazwa bywa przywiązywana nie do wieku ryby, lecz do jej wielkości. Podobnych przykładów z podaniem miejscowości i nazwisk możnaby przytoczyć bardzo wiele. Analogiczne stosunki panują również w każdej innej dziedzinie naszego rybactwa słodkowodnego. Może nie są one tak jasne, ale to dlatego, że stawowa gospodarka karpio- wa jest najpowszechniejsza i najczęściej z nią spotykamy się, gdyż zatrudnia stosunkowo najwięcej personelu, a co za tym idzie i wszelkie nazwy, czy określenia są wielokrotnie czę- ściej powtarzane aniżeli ma to miejsce w innych dziedzinach.

W sprawie wyżej poruszonej jeżeli chodzi o karpia, to ze swej strony proponuję przyjąć następujące określenia, pod- stawą których będzie wiek ryb oraz miejsce ich pobytu.

I. Wycier. Karpie bezpośrednio wylęęte z ikry, przeby- wające jeszcze w tarlisku, czyli pochodne w prostej linii z tarła osobników macierzystych, z którymi jeszcze żadne manipulacje hodowlane nie były przeprowadzane — nazy- wać wycierem.

II. Wylęg. Z chwilą przepuszczenia wycieru do przepu- stki, gdy następuje już drugi okres jego życia odbywający się jakby poza „miejscem urodzenia“, a mający określony cel hodowlany — nazywać w tym okresie wylęgiem.

Uwaga! Jeżeli tarło karpia zostało przeprowadzone w tak dużym stawku, że wycier nie jest z niego przepuszczany, lecz pozostaje tam do okresu przesadzania zatrzymuje on nadal nazwę wycieru. W tym i w niektórych innych wypad- kach może być pominięta nazwa wylęg, gdy np. gospodar- stwo z takich czy innych przyczyn nie posiada przepustek i wycier jest odławiany z tarlisk kacerkami muślinowymi lub przyrządami za mnichem a następnie rozsadzany bezpo- średnio do przesadek w których pozostaje do jesieni. Na skutek tego jesienią przybiera nazwę narybku.

III. Narybek. Wylęg tak długo dokąd jest w przepustce zatrzymuje tam swoją nazwę, gdy jednak zostanie on roz- dzielony do przesadek, nabierze już kształtu i wyglądu kar- pia, winien nosić nazwę narybku karpia.

IV. Zarybek. Narybkiem winniśmy tak długo nazywać młode jednoletnie karpiki dopóki nie zostają one przezna- czone do dalszego zarybiania stawów w roku następnym; to znaczy przez cały czas pobytu w przesadce lub innych sta- wach narybkowych, w czasie jesiennej odłowu i umiesz- czenia go w zimochowach. Dopiero z wiosną, gdy przezna-

czamy narybek do dalszego zarybiania stawów winien on dla odróżnienia od poprzedniego stanu zmienić nazwę na zarybek — gdyż teraz będzie użyty jako materiał zarybieniowy.

V. Kroczi. Zarybek tak długo póki nie ukończy drugi sezon hodowlany nosi swą nazwę. Dopiero z chwilą jego odłowów jesienią w końcu drugiego lata jego życia, o ile jest on przeznaczony do dalszej hodowli w trzecim roku, winien przybrać nazwę *k r o c z e k* co zresztą jest powszechnie stosowane i używane.

Zaznaczam iż nazwa krocze winna być przywiązana do karpia kończącego drugie lato swego życia, niezależnie od ich wielkości, o ile tylko jest to materiał przeznaczony do dalszej hodowli w roku następnym.

Uwaga: W dwuletnim systemie hodowlanym z zarybku w końcu drugiego sezonu hodowlanego otrzymujemy bezpośrednio rybę konsumpcyjną tak zwaną potocznie „handlówkę“. W tym wypadku, w zasadzie wyłożonej na wstępie należy zrobić wyjątek i rybę otrzymaną w końcu drugiego sezonu hodowlanego, jeżeli osiągnie ona wielkość ryby sprzedażnej wymiarowej nie nazywać krocziem lecz handlówką.

VI. Handlówka. Są to karpie, które zależnie od systemu hodowlanego, jesienią drugiego lub trzeciego roku życia przybierają tę nazwę z chwilą rozpoczęcia opuszczania wody ze stawów w których do tej pory przebywały.

Jeżeli więc otrzymujemy handlówkę z kroczków, będą to karpie hodowane przez trzy sezony, jeżeli natomiast otrzymujemy handlówkę z zarybku, będą to karpie hodowane przez dwa sezony.

VII. Selekt. Tu nie będzie żadnej zmiany, tylko dla ogólnego przypomnienia powiem, że selektami nazywamy karpie wybrane do dalszej hodowli, do wychowania z nich tarlaków.

V III. Tarlaki. Skoro selekt osiągną wiek w którym dojrzeją ich gruczoły rozrodcze, stają się tarlakami, t. zn. są używane do tarła. Tarlaki są to samice zwane ikrzakami i samce zwane mleczakami. Nazwy te pochodzą od wytworów gruczołów rozrodczych. Niejednokrotnie na tarlaki rybacy mówią „matki“. Nazwa ta jest niezależna od płci i nie odpowiada zupełnie charakterowi tych ryb. Wogóle nie pasuje do nich. W tym miejscu apeluję do rybaków by tę właściwą nazwę wykorzystać.

To samo również spotyka się w określeniach poszczególnych rodzajów stawów karpowych. Karpie rozpoczynają życie w tarliskach, następnie są przepustki i przesadki. I tu w wielu wypadkach spotyka się niewłaściwe określenia. — Niektórzy na tę ostatnią grupę stawów mówią p r z e s a d z k a inni p r z e s a d k a, też należy ustalić która z tych nazw jest właściwa, moim zdaniem winna być używana nazwa p r z e s a d k a.

Często spotygam w swej praktyce rybaków, którzy na przepuskę mówią przesadka I, pomimo że wycier jest do niej przepuszczany. I odwrotnie inni z reguły używają określenia na przesadkę przepustka II, chociaż pod liczbę dają tam wylęg z przepustki, którą w tym wypadku nazywają przepustką I.

Takich i tym podobnych przykładów możnaby przytoczyć bardzo dużo.

Tych parę uwag proszę dobrze rozważyć, skrytykować i wypowiedzieć się na powyższy temat. Mam wrażenie że taka dyskusja na łamach naszego wspólnego pisma byłaby bardzo celowa, a w przyszłości stworzy ona jeden wspólny polski język rybacki. Wtedy nie będzie potrzeba używać obszerniejszych opisów i uniknie się wielu nieporozumień.

INŻ. JERZY PASCHAŁSKI

GOSPODARKA ŁOSOSIOWA NA WIŚLE ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM GÓRNEJ CZĘŚCI DORZECZA.

Sprawa gospodarki łososiowej w dorzeczu Wisły z uwagi na rozległość i długość tego dorzecza, oraz łączność z morzem Bałtyckim, które wchodzi w orbitę zagadnień łososiowych, jako miejsce właściwego wzrostu *Salmo salar* i *Salmo trutta*, ponadto z uwagi na wymagania życiowe, oraz przebieg i cel wędrówek tych ryb, wymaga traktowania zarówno w całości jak i poszczególnymi zagadnieniami.

Całość zagadnień łososiowych w dorzeczu Wisły i na Bałtyku winno cechować:

1. Należyte postawienie i spowodowanie zrozumienia przez inne działy gospodarki, których działalność zazębia się z zagadnieniami łososiowymi, ważności tego zagadnienia jako kapitalnego zarówno w rybactwie, jak wśród innych zagadnień gospodarki państwowej.

2. Zharmonizowanie polityki rybackiej i zasad gospodarowania łososiem w dorzeczu Wisły i na Bałtyku, przez Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Roln. oraz Ministerstwo Żeglugi, przy równoczesnym jej należyтым postawieniu.

3. Energiczna i skuteczna obrona ogólnych interesów rybołówstwa, zagrożonych przez prace techniczne i zanieczyszczenia oraz przez wyręb lasów i niedostateczność akcji zalesieniowych.

4. Roztoczenie specjalnej ochrony i opieki nad *Salmo salar* i *Salmo trutta*.

5. Podniesienie i ulepszenie produkcji materiałów zarybieniowych, oraz uzupełnienie sieci ośrodków zarybieniowych.

6. Prowadzenie stałych prac naukowych, badań i obserwacji w celu dostarczenia wskazówek i uwag niezbędnych dla polityki rybackiej, wykonywania gospodarki oraz ochrony *Salmo salar* i *Salmo trutta*.

Poszczególne elementy składające się na całość zagadnienia łososiowego obejmują:

I. Zagadnienia związane z występowaniem 2 równoległych gatunków t. j. *Salmo salar* i *Salmo trutta*.

II. Zagadnienia związane z występowaniem *Salmo salar* i *Salmo trutta* w Bałtyku oraz strefie przyujściowej Wisły.

III. Zagadnienia związane z występowaniem *Salmo salar* i *Salmo trutta* w Wiśle i jej dopływach.

Chcąc zanalizować jeden z elementów zagadnienia łososiowego t. j. górną część dorzecza Wisły, oraz wysunąć propozycje wniosków dotyczących gospodarki i ochrony, należałoby przed tym, dla całości obrazu scharakteryzować pokrótce wzajemny stosunek zagadnień dotyczących *Salmo salar* i *Salmo trutta*, oraz środkowe i dolne dorzecze Wisły jak i Bałtyk.

W związku z równoczesnym występowaniem *Salmo salar* i *Salmo trutta* należy wziąć pod uwagę znaczną przewagę ilościową pogłowia *Salmo trutta*, dlatego też przewaga i główny ciężar zagadnień dotyczyć musi tego gatunku. Nie znaczy to jednak aby nad sprawą *Salmo salar* przejść do porządku dziennego, przeciwnie, zagadnienia z nim związane są dużej wagi, a badania naukowe, obserwacje, polityka rybacka, oraz wysiłki gospodarcze na odcinku: produkcji materiału zarybieniowego, zachowania i polepszenia warunków środowiska życiowego jak i ochrony, muszą być wzmożone, oraz prowadzone planowo i konsekwentnie. Należy

podkreślić, że niezależnie od ważnych spraw dotyczących zachowania obrazu fizjograficznego kraju i ochrony gwałtownie malejącego gatunku *Salmo salar*, należyte postawienie zagadnienia ma duże znaczenie gospodarcze w skali zagadnień pastwowych.

W obecnym stanie rzeczy proponowane w części szczegółowej wnioski mogą ewentualnie poprawić sytuację *Salmo salar*, musi się jednak poświęcić mu znaczną i baczniejszą niż dotychczas uwagę, przez uporządkowanie stosunków na Sole i Skawie odnośnie dzierżaw, gospodarki wodą i ochrony oraz należytego zorganizowania kampanii łososiowych i produkcji materiału zarybieniowego.

II. Zagadnienia dotyczące *Salmo salar* i *Salmo trutta* na Bałtyku z uwagi na ich specyficzność i brak dostatecznych danych ograniczały się zasadniczo do strefy przyujściowej, oraz do zobowiązań wynikających z uczestnictwa Polski w Międzynarodowej Radzie do Badań Morza.

Bałtyk jako cel wędrówki smoltów i miejsce wzrostu *Salmo salar* i *Salmo trutta*, oraz punkt wyjściowy wędrówki osobników wstępujących do Wisły dla odbycia tarła w górnej części jej dorzecza, musi być traktowany jako ogromnie ważne ogniwo w całości zagadnienia gdzie:

1. Należy prowadzić badania i obserwacje związane z okresem pobytu obu gatunków w morzu, dla zdobycia materiałów i podstaw do wniosków gospodarczych.

2. Istniejący rozdział kompetencji na odcinku spraw administracyjnych i gospodarczych pomiędzy 2 Ministerstwa, t. j. Rolnictwa i Żeglugi wymaga jak najbardziej zharmonizowanej współpracy.

3. Strefa przyujściowa musi być przedmiotem dużej troskliwości przy wykonywaniu rybołówstwa i czujności nad zachowaniem przepisów ochrony.

Ad. III. Przystępując do omówienia zagadnienia w dorzeczu Wisły Strzeba wyodrębnić poszczególne jego części:

A. Dorzecze górne, w którym jeszcze zarysowują się poszczególne rejony jak: Górnej Wisły, Biegu podgórskiego i początku biegu środkowego, dopływów karpackich: Soły, Skawy, Raby, Dunajca, Wisłoki i Sanu.

B. Dorzecze środkowe.

C. Dorzecze dolne.

Dolna i środkowa część biegu Wisły jest miejscem głównego wykonywania połowów gospodarczych. Sposób wykonywania połowów jest regulowany dodatkowymi przepisami

ochronnymi. Największe nasilenie połowów na odcinku dolnym jest związane z początkiem wstępowania *Salmo salar* i *Salmo trutta* do Wisły dla odbycia wędrówki do tarlisk. Zabezpieczenie możliwości przejścia części pogłowia do środkowego i górnego biegu Wisły mają gwarantować przepisy i obręby ochronne. Należy prowadzić szczegółową obserwację co do okresu trwania wędrówek i ich momentów szczytowych, ponadto co do celowości i skuteczności istniejących przepisów ochronnych dla uzyskania podstaw do ewentualnej zmiany systemu gospodarowania i ochrony.

W związku z wstępowaniem *Salmo salar* i *Salmo trutta* do dorzecza Wisły nasuwa się pytanie do jakiego momentu wędrówki ryby przedstawiają jeszcze pełną wartość gospodarczą a od jakiego momentu należałoby je uznać jako bezwartościowy towar handlowy, a zatem zaniechać połowów gospodarczych, traktując jako tarlaki podążające do tarlisk i stojące pod ochroną.

Ze środkową częścią biegu Wisły łączy się sprawa występowania łososia w dorzeczu Sanu. Jak to wynika z prac Nowickiego, Fischera i Rozwadowskiego dorzecze to zawierało pogłowie łososia, które w ostatnich latach uległo prawie całkowitemu wyniszczeniu. Jednak sprawa utrzymania pogłowia łososia w tym dorzeczu nie powinna być przekreślona ponieważ:

1. Jeszcze za ostatnich lat obserwowano łososia w dorzeczu Sanu (Nadzorca rybacki J. Kluz).
2. Górne dorzecze Sanu nie jest tak poważnie zagrożone pracami technicznymi jak dorzecze Dunajca.
3. Sytuacja na odcinku lasów i mniejsza gęstość zaludnienia zwiększa możliwości odbywania tarła i jego bezpieczeństwo w tym dorzeczu.

Górne dorzecze Wisły, a w szczególności dopływy karpackie są ostatecznym celem wędrówki *Salmo salar* i *Salmo trutta* dla odbycia tarła, gdzie ryby te pojawiły się jeszcze masowo przed kilkudziesięciu laty. Dobrze znane przyczyny jak: działalność przemysłu, regulacje i kanalizacje rzek, budowa zapór dolinowych i gospodarka wodą jezior zaporowych, żegluga, eksploatacja piasku i żwiru, zanieczyszczenia, niewłaściwy sposób prowadzenia gospodarki rybackiej, kłusownictwo, naeregulowanie rynku rybnego, nienależyte zorganizowanie straży rybackiej, braki i przeciążenie pracą lub niewyszkolenie personelu pracującego w rybactwie, nikłe wyroki na kłusowników, niski poziom i małe uświado-

mienie ludności nadbrzeżnej itp. spowodowały niepokojąco szybki zanik pogłowia *Salmo salar* i wydatne zmniejszenie się pogłowia *Salmo trutta*. Obecna sytuacja wydaje się trudna do opanowania, jednak może przy zastosowaniu rewizji dotychczas obowiązujących zasad i istniejących poglądów w związku ze zmianami jakie zawsze z upływem czasu następują, będzie można ją opanować i poprawić.

Dlatego też grupując odpowiednio zagadnienia gospodarki i ochrony *Salmo salar* i *Salmo trutta* w górnym dorzeczu Wisły, można równocześnie postawić wnioski, które miałyby na celu zahamowanie zaniku tych cennych ryb jak i poprawę w stanie pogłowia na przyszłość, biorąc pod uwagę dotychczasowe wyniki prac naukowych, wypowiedzi fachowców i osób zainteresowanych, oraz obserwacje i wyniki gospodarcze dotyczące *Salmo salar* i *Salmo trutta*.

A. Polityka rybacka.

Dotychczasowa polityka rybacka na odcinku istniejących granic obwodów rybackich, oraz grupowania dzierżawców w górnym i środkowym biegu Wisły powinna ulec zmianom, a w szczególności:

1. Należy bezwzględnie przeprowadzić zmiany granic obwodów rybackich na Dunajcu ze szczególnym uwzględnieniem istniejących i projektowanych jezior zaporowych. Szczególnej uwadze winna być poddana sprawa obwodu rybackiego obejmującego jeziora zaporowe w Rożnowie i Czchowie, oraz dalszy bieg Łososiny. Oba jeziora i dolny bieg Łososiny powinny tworzyć jeden obwód rybacki, gdyż musi on obejmować wszystkie zagadnienia występujące na tej przestrzeni wód. Zagadnieniami tymi są: badania naukowe, sprawy ochrony *Salmo trutta* w miejscach szczególnie dla niej ważnych i niebezpiecznych, kampanie trociowe, opracowanie metod gospodarki na jeziorach zaporowych itd. — Dolną granicę obwodu należy wyznaczyć po przeprowadzeniu badań terenowych i wzięciu pod uwagę wytworzenia się nowych stosunków na odcinku Dunajca poniżej zapory w Czchowie, po rozpoczęciu jej działania z uwzględnieniem utrzymujących się nadal poprzednich okoliczności.
2. Należy zmienić plan rozdziału dzierżaw obwodów rybackich na dolnych odcinkach dopływów karpackich Wisły w kierunku przekazania ich w ręce takich instytucji czy stowarzyszeń, których statut, cele organizacyjne i kierownictwo mają na uwadze głównie sprawy działal-

ności o charakterze ogólnie rybackim lub sportowym, a nie eksploatacyjnym, oraz zagwarantują bezwzględne podporządkowanie się ogólnym zarządzeniom i kierunkowi polityki rybackiej, mającej na celu ochronę *Salmo salar* i *Salmo trutta*.

Tego rodzaju zmiana musi dotyczyć przede wszystkim I-go obwodu rybackiego Skawy, dzierżawionego przez strażnika wodnego, oraz XVI, XVII, XIX i XX obwodu rybackiego Dunacja, dzierżawionych przez kupców rybnych, posiadających w Tarnowie własne hale rybne. Szczególną rozważaniem musi cechować się sprawa dzierżawy obwodów rybackich obejmujących jeziora zaporowe, a jeziora w Rożnowie i Czchowie w szczególności. Dzierżawa powyższego obwodu musi być w rękach takiej instytucji, która by niezależnie od zapewnienia racjonalnej gospodarki rybackiej, a łososiowej w szczególności, reprezentowała należyte zrozumienie rybackich celów ogólnych, oraz występujących tam i zającewiających się ze sobą zagadnień z różnych innych dziedzin gospodarki.

B. Znaczenie sposobu prowadzenia gospodarki rybackiej.

Gospodarka rybacka na górnym dorzeczu Wisły i na karpackich dopływach winna mieć na uwadze w pierwszym rzędzie zagadnienia *Salmo salar* i *Salmo trutta*. Od sposobów jej prowadzenia zależy dalsze utrzymanie pogłowia tych ryb w dorzeczu Wisły. Konieczność utrzymania powyższego pogłowia wynika z wielu zasadniczych powodów, które przedstawiają się następująco:

1. Górne dorzecze Wisły jest miejscem naturalnego rozrodu *Salmo salar* i *Salmo trutta*, wstępujących tu z Bałtyku dla odbycia tarła. Wprowadzenie obecnego nasilenia wędrówek jest już znacznie słabsze w porównaniu z odcinkiem czasu obejmowanym pamięcią przez starsze pokolenia, mimo to jednak znaczenie ich jest jeszcze stale zasadnicze, gdyż pomyślny przebieg wędrówek *Salmo salar* i *Salmo trutta* do górskich dopływów Wisły, a więc do tarlisk decyduje o intensywności rozmnażania i utrzymania gatunku.

Fakt zmniejszenia się pogłowia *Salmo salar* i *Salmo trutta* na przestrzeni czasu bezpośrednio dla nas uchwytnej, oraz znajomość i niezaprzeczalność powodów, które powyższy stan wywołały, nakazuje daleko idącą uwagę i przedsięwzięcie takich zabiegów, które zapobiegłyby

dalszemu pogłębianiu się tego nadzwyczaj niepokojącego zjawiska.

2. Dunajec jest rzeką znaną na całym świecie ze swych szczególnych właściwości środowiska życiowego i występującej w nim *Salmo trutta* o korzystnych cechach szybkości wzrostu, wędrówek itp. w porównaniu do *Salmo trutta* innych dorzeczy tak, że *Salmo trutta* ta winna być traktowaną jako ciekawy i cenny zabytek przyrody.
3. *Salmo trutta* była opisywana w literaturze zagranicznej, oraz była przedmiotem specjalnej ekspedycji naukowej 14 przedstawicieli państw europejskich jako Komisji Rzeczoznawców Międzynarodowej Rady Badań Morza, jak i prac oraz publikacji Autorów polskich.
4. Polska z racji swego uczestnictwa w Międzynarodowej Radzie Badań Morza powinna wypełnić swe zobowiązania dotyczące spraw łososiowych.
5. Dorzecze Dunajca stanowi na niektórych odcinkach granicę z zaprzyjaźnionym Narodem Czechosłowackim, któremu nie możemy zubożać wód stanowiących z Nim wspólną własność, zagwarantowaną zresztą umową graniczną, oraz ostatnio zacieśnionymi węzłami przyjaźni również i na polu rybactwa.
6. Fakt, że Dunajec stanowi dziś jedną z nielicznych już rzek w Europie, w której pojawia się *Salmo trutta* w znacznej jeszcze ilości, oraz inne jego cechy, niezależnie od motywów gospodarczych, winien być przedmiotem specjalnej troski i ochrony z punktu widzenia zachowania obrazu fizjograficznego kraju, jak i interesów ochrony przyrody.
7. Ochrona *Salmo salar* i *Salmo trutta* musi być realizowana z wyczerpaniem wszelkich możliwych środków ponieważ:
 - a) W korycie Dunajca kończy się długotrwała wędrówka większości pogłowia *Salmo trutta* dla ostatecznego dojrzewania produktów płciowych i odbycia tarła, oraz następuje w nim rozwój ikry, narybku i palczaków.
 - b) Soła i Skawa stanowią jedyną możliwość odbudowy pogłowia *Salmo salar*.
 - c) Dojście tarlaków do tarlisk, ich dojrzewanie, natężenie, przebieg i bezpieczeństwo odbycia tarła naturalnego jak i powodzenie t. zw. kampanii łososiowych, ma zasadniczy wpływ na utrzymanie pogłowia *Salmo salar* i *Salmo trutta* w Wiśle i u wybrzeży Bałtyku,

a co za tym idzie spełnić ma obowiązki leżące poza zagadnieniami gospodarczymi, oraz zapewnia ciągłość i obfitość połowów gospodarczych.

- d) Połowy gospodarcze *Salmo salar* i *Salmo trutta* decydują o rentowności rybołówstwa na Wiśle i w jej strefie przyujściowej jak i u wybrzeży Bałtyku, ponadto stanowią cenny towar eksportowy, który jest jednocześnie znaczną pozycją w wartości całkowitego eksportu ryb. Wreszcie dostarczają one surowca dla przemysłu przetwórczego itp. (c. d. n.)

GŁOSY RYBAKÓW

GŁOS RYBAKA STAWIARZA ADMINISTRATORA.

W Nr. 12 „Przeglądu Rybackiego“ z 1948 r. ukazał się artykuł ob. Inż. Kazimierza Stegmana p. t. „Co powinniśmy zmienić w Gosp. Staw.“, który ostro skrytykował wszystkich kierowników i administratorów Gospod. Stawowych pisząc, że „nie ma prawie kierowników i administratorów Gosp. Stawowych, którzy by rozumieli istotę produkcji rybackiej i którzy by posiadali to minimum wiedzy hodowlanej oraz intuicji hodowcy“.

Z powyższym zdaniem absolutnie zgodzić się nie mogę i przykro mi jest w tym miejscu, na łamach naszego pisma sprawę tę poruszać, ale oświadczam, że ob. Stegman miał specjalnego pecha mając do czynienia z takimi „technicznymi dyrektorami, którzy raz w życiu widzieli rybę w stawie“, a o istnieniu innych nic nie wie.

Otóż jako długoletni kierownik i hodowca śmiem twierdzić, że hodowca doskonale zdaje sobie sprawę co potrzeba gospodarstwu by móc dużo i tanio produkować, ale nie zawsze technicy, którzy mają wielkie aspiracje do hodowli, stoją na wysokości zadania i dobrze obliczają osadzenie grobli lub ilość wody.

Ponadto należy pamiętać, że nigdy kierownik gospodarstwa nie zatwierdza potrzebnych wydatków, a zawsze jest ktoś nad kierownikiem. Moim zdaniem należy przede wszystkim uświadomić sobie, że w żadnej dziedzinie nie ma dochodów bez wkładów. Im większych się chce dochodów, tym większe wkłady należy poczynić, z tym zastrzeżeniem, że o rozmiarze inwestycji należałoby poinformować C. U. P.

lub inną instytucję nadrzędną, która powinna to przewidzieć planem, a nie winić kierowników, którzy najwyżej mogą projektować roboty.

Inż. R. Prawocheński

Z INSTYTUCJI I ORGANIZACJI

PODJĘCIE DOŚWIADCZEŃ NAD WĘDRÓWKAMI TROCI DUNAJCOWEJ.

Po przerwie wywołanej drugą wojną światową podjęte zostały w czerwcu 1948 roku badania nad wędrówkami palczaków troci duńajcovej (*Salmo trutta*). W dniu 21. VI. 48 r. do rzeki Raby w miejscowości Książnica, w pow. bocheńskim, woj. krakowskiego wpuszczono 841 sztuk 2-letnich znakowanych palczaków troci dunajcovej, celem kontynuowania doświadczeń nad wędrówką palczaków w dorzeczu Wisły.

Materiał wzięty do znakowania wyhodowany został w ośrodku zarybieniowym dla ryb łososiowatych Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Dolinie Bętkowskiej k. Zabierzowa (dorzecze Rudawy) i pochodził z tarlaków troci dunajcovej złowionych w czasie kampanii łososiowej w jesieni 1945 roku.

Ikra troci w punkcie połowu tarlaków na Dunajcu w Rożnowie zapłodniona została na miejscu, po czym przewieziono ją natychmiast po zapłodnieniu do wylęgarni w Dolinie Bętkowskiej, gdzie z wiosną 1946 roku nastąpił wylęg.

Narybek troci dunajcovej wpuszczony został do jednego z większych stawów, gdzie wzrastał na pokarmie naturalnym do jesieni 1946 roku, a następnie przeniesiony został do jednego z mniejszych stawów na okres zimowy. Wiosną 1947 roku palczaki wpuszczono do stawów palczakowych, gdzie je karmiono, zaś po prezimowaniu karmiono je w dalszym ciągu od wiosny 1948 r. Wypuszczony zatem materiał miał pełne 2 lata. Sztuki znakowane były mierzone, przy czym znaczki kształtu 6-ciokątne z numerem i literą „P” ze srebra oksydowanego umieszczano w mięśniu grzbietowym poniżej płetwy grzbietowej. Użyto znaczków z numerami 15.100—15.200 oraz 15.201 — 16.200. Najmniejsze sztuki wzięte do znakowania miały długość 14 cm, największe zaś 31 cm średnia długość wynosiła 17 cm. Materiał znakowany trzymano w ciągu znakowania w basenie w wylęgarni w Dolinie Bętkowskiej.

kowskiej, przewieziono go następnie do rzeki Raby odległej od gospodarstwa o 60 km. Znakowane palczaki troci dużej przetrzymały transport doskonale i w stanie dobrym wpuszczone zostały do Raby.

W końcu nadmieniamy, że znakowanie przeprowadzone zostało przez Inż. Władysława Kołdera oraz w jego obecności wypuszczono palczaki.

SPRAWOZDANIE

Z DZIAŁALNOŚCI FUNDUSZU OCHRONY RYBOŁÓWSTWA

ZA OKRES OD 1. XI. 1946 R. DO 31. III. 1948 R.

Rok gospodarczy Funduszu Ochrony Rybołówstwa normalnie rozpoczyna się z dniem 1 kwietnia i kończy w dniu 31 marca następnego roku. Sprawozdanie niniejsze obejmuje okres dłuższy, ponieważ jest to pierwszy okres pracy Funduszu po wojnie, kiedy F. O. R. zostaje ponownie restytuowany.

Pierwsze wpływy na konto bankowe F. O. R.-u w Pocztowej Kasie Oszczędności notowane są od listopada 1946 r. Na wiosnę 1947 r. powołany zostaje przez Ob. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Komitet Funduszu Ochrony Rybołówstwa. Nowopowstały Komitet rozpoczyna swoją działalność od zbierania w terenie materiałów do przyszłego planu finansowego Funduszu. Plan wkrótce zostaje opracowany i przedstawiony do zatwierdzenia Ob. Ministrowi Rolnictwa i R. R., który zatwierdza go w lipcu 1947 r. Od tego momentu rozpoczyna się właściwa praca Funduszu Ochrony Rybołówstwa w terenie polegająca przede wszystkim na zasiłkowaniu uwzględnionych w zatwierdzonym planie finansowym prac oraz na sprawowaniu kontroli ich wykonania.

Wpływy na Fundusz Ochrony Rybołówstwa pochodzą w myśl ustawy o rybołówstwie z dn. 7. III. 1932 r. art. 41 i 51 z:

- a) opłat od dzierżawców obwodów rybackich w wysokości 15% czynszu dzierżawnego,
- b) wpłat od osób uprawiających sportowy połów wędką za nabywanie kart wędkarskich,
- c) wpłat od rybaków zawodowych za nabywanie kart rybackich uprawniających do wykonywania połowów.

Najpoważniejsze wpływy pochodzą z 15% składek obwodów rybackich (82%), następnie znacznie już mniejsze wpływy z kart wędkarskich (10%) i najmniejsze z kart rybackich.

W planie finansowym preliminowano wpływy na sumę 4.415.000 zł. nadwyżka wyniosła kwotę 489.898,93 zł. czyli ogółem wpływów osiągnięto 111.09% od początkowo preliminowanej kwoty.

Wydatki poczynione w okresie sprawozdawczym ujęte działami wykazane są w poniższym zestawieniu:

Lp.	D z i a ł	Prelimi- nowano w zł	%	Wydat- kowano w zł	%	Pozostałość ni wyko- rzystana
I	Akcja zaryb.	2.650.000	60	2.019.250	76.2	630.750.—
II	Doświadczaln.	96.000	2.2	96.000	100.0	—
III	Wydawnictwa	150.000	3.3	150.000	100.0	—
IV	Oświata	—	—	—	—	—
V	Ochrona ryboł.	865.000	19.7	795.000	91.9	70.000.—
VI	Polepszenie ś od- ków prod i pogł. rynków zbytu	300.000	6.8	300.000	100.0	—
VI	Wydatki admin	354.000	8.0	279.000	78.8	74.909.—
	O g ół e m	4. 15.000	100.0	3.639.341	82.4	775659.—

Wobec opóźnionego okresu rozpoczęcia działalności Funduszu Ochrony rybo-
łówstwa, plan finansowy przedstawiony został bowiem pod koniec wiosny 1947 r.
do zatwierdzenia i zatwierdzony został w dniu 25.VI.1947 r., zaś dla konieczność
przedłużenia terminu wypłat z Funduszu w okresie ulgowym, który został zam-
knięty z dniem 20. IX. 1948 r.

Poniżej podaje się szczegółowy wykaz pozostałości:

I Akcja zarybieniowa:

7. Okręgowemu Związkowi Rybackiemu w Białymstoku na odbudowę wylegarni	100.000.—
8. Związkowi Organizacji Rybackich na zorganizowanie punktów odłowowych narybku węgorza na terenie Po- morza Zachodniego	250.000.—
9. Związkowi Organizacji Rybackich na premiowanie pro- dukcji materiału zarybieniowego sandacza i siei	230.750.—
10. Związkowi Organizacji Rybackich na zakup aparatury transportowej	50.000.—
	<u>630.750.—</u>

V. Ochrona rybołówstwa:

1. Na prace urządzeniowe w zakresie gospodarstwa rybnego na Ziemiach Odzyskanych	70.000.—	70.000.—
---	----------	----------

VII. Wydatki administracyjne:

1. Druk kart wędkarskich i rybackich	7.531.—
2. Blankiety nadawcze P. K. O.	2.419.—
3. Koszty administracyjne	2.020.—
4. Koszty zebrań Komitetu F. O. R.	62.939.—
	<u>74.909.—</u>

Ooółem pozostałości w zł. 775.659.—

W y j a ś n i e n i e.

Dział I ad. 7 kwota 100.000 zł. nie została wypłacona na odbudowę wylegarni
pod Elkiem (w Bieninach) ponieważ równocześnie został przyznany
na ten cel zasiłek Ministerstwa i Reform Rolnych, a prelimino-
wane prace na rok 1947 nie przewidywały dodatkowych wydatków.
ad. 8 Ponieważ dopiero w 1947 roku dzięki zasiłkom F. O. R.-u częś-
ciowo zbadano zagadnienie węgorza wstępującego, zorganizowanie

punktów odłowowych narybku węgorza odłożono na lata następne po dokładnym zbadaniu miejsc w których punkty takie można będzie zorganizować.

- ad. 9 Preliminowana kwota na premiowanie produkcji materiału zarybieniowego sandacza i siei mogła być wydatkowana tylko w zależności od ilości wyprodukowanego materiału zarybieniowego.
- ad. 10 Ponieważ koszt zamówionej aparatury transportowej wyniósł 150.000 zł. — pozostała niewydatkowana kwota 50.000 zł.
- Dział V ad. 1 Kwotę 70.000 zł. — nie wypłacono na prace urządzeniowe w zakresie gospodarstwa rybnego dla woj. Szczecińskiego, ponieważ w roku 1947 z powodu nieobecności na tamtejszym terenie inspektora rybackiego przy Urzędzie Wojewódzkim — prace takie nie były prowadzone.
- Dział VII Pozostałości z preliminowanych wydatków administracyjnych nie wymagają bliższego wytłumaczenia, ponieważ wydatki administracyjne czyniono tylko w miarę potrzeby i możliwie bardzo oszczędnie.

Szczegółowy opis wydatków poczynionych z Funduszu Ochrony Rybołówstwa w okresie sprawozdawczym, podług działów uwzględnionych w planie finansowym przedstawia się następująco:

Dział I. Akcja zarybieniowa:

1. W roku 1947 przystąpiło Krajowe Towarzystwo Rybackie w Krakowie do budowy wylęgarni lososiowej w Rożnowie. Koszty związane z budową tej wylęgarni wyniosły 364.976.— zł. Zasiłek F. O. R.-u wyniósł 50.000 zł. — pozostałą sumę pokryło Krajowe Towarzystwo Rybackie z własnych funduszków.
2. Wylęgarnię lososiową w Mszanie Dolnej Prowizoryczny koszt tych robót wyniósł 815.189.50 zł. — z czego F. O. R. pokrył część w wysokości 150.000 zł. — reszta została pokryta przez Krakowskie Towarzystwo Sportu Wędkarskiego „Wędzisko” z kredytu inwestycyjnego zaciągniętego w Państwowym Banku Rolnym oraz z funduszków własnych Towarzystwa.
3. Za otrzymane zasiłek w wysokości 200.000 zł. — Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Toruńskiego zakupiła materiał na budowę wylęgarni w Grzmiącej (Nadleśnictwo Mścin). Wylęgarnia została wybudowana na jesieni 1947 roku. Posiada ona 40 aparatów typu Weissa o pojemności 10.000.000 sztuk ikry. Od jesieni 1947 roku jest czynna. Produkcja 1947/48 wyniosła 700.000 sztuk ziarn ikry sielawy i 991.000 sztuk ziarn ikry szczupaka.

Resztę kosztów związanych z budową wylęgarni pokryła Dyrekcja z własnych funduszków. Wybudowanie tej wylęgarni posiada specjalnie ważne znaczenie, ponieważ jest to jedyna wylęgarnia, która obsługiwać będzie rozległy teren jezior Brodnicko-Działdowskich o powierzchni blisko 5.000 ha.

4. Z udzielonej Zakładowi Rybactwa i Łowiectwa Uniwersytetu Poznańskiego subwencji w wysokości 500.000 zł. — na renowację ośrodka zarybieniowego w Gorzynie wybudowano stawki pstrągowe, naprawiono mnichy i groble w stawkach palczakowych siejowych, zakupiono aparaty wylęgowe kalifornijskie oraz samoprzebieające.
5. Dyrekcja Lasów Państwowych Okręgu Bałostockiego otrzymane zasiłek w wysokości 400.000 zł. — wydatkowała na odbudowę wylęgarni w Wigrach. Całkowity koszt wykończenia odbudowy wylęgarni i jej uruchomienia wyniesie ca 3.000.000 zł. Dyrekcja do tej pory wydatkowała z funduszków własnych 1.200.000 zł.
6. Udzielony zasiłek w wysokości 300.000 zł. — Mazurskie Towarzystwo Rybackie w Olsztynie wydatkowało na pokrycie wydatków związanych z budową stawów hodowlano-rybnych w Ośrodkach Kultury rybackiej.

Ośrodek Kultury Rybackiej w Szwaderkach.

W ośrodku tym zostały wybudowane stawy hodowlano-rybne o powierzchni 9 ha z kredytu bankowego przyznanego Towarzystwu za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego. Z przyznanych na ten cel kwot brakło środków na kupno tarcicy i opłatę ubezpieczenia robotników zatrudnionych przy budowie ww. stawów. Wydatki te zostały pokryte z zasiłku F. O. R. w wysokości 240.845 zł.

Ośrodek Kultury Rybackiej w Giżycku (Zielony Dwór).

W ośrodku tym wyremontowano stawy hodowlano-rybne o powierzchni 8 ha. Na częściowy koszt remontu tych stawów zużytkowano zasiłek F.O.R.-u w wysokości 59.165 zł.

Zarówno w pierwszych jak i w drugich stawach hodowany jest w b. r. narybek siei.

9. W okresie sprawozdawczym premiowano jedynie wyprodukowane i rozprowadzone palczaki sandacza i tak:
 - a) Wyprodukowano 80 kg (80.000 sztuk) palczaków w majątku S.G.G.W. Łąki Jaktorowskie i wpuszczono do rzeki Wisły na terenie obwodu Nr. 135.
 - b) Wyprodukowano 172,5 kg palczaków przez Wielkopolski Związek Rybaków Zawodowych w Poznaniu i rozprowadzono wśród rybaków na terenie oddziałów tego Związku w Sierakowie i w żnieniu.
 - c) Wyprodukowano 300 kg palczaków w gospodarstwie rybnym Sarnów, administrowanym przez Zarząd Klucza Majątków Doświadczalnych W.S.G.W. w Łodzi i wpuszczono do wód województwa Łódzkiego.
10. Za kwotę 150.000 zł. — zostało wykonanych 100 skrzynek specjalnych do przewożenia zapłodnionej ikry sandacza według norm opracowanych przez Związek Organizacji Rybackich R. P.
11. Kadłub łodzi motorowej Benedykt Dybowski został w stanie zniszczonym przekazany Zakładowi Ichtibiologii i Rybactwa S.G.G.W. 18. VI. 1946 r. Odbudowę łodzi Zakład powierzył Stoczni Państwowego Zarządu Dróg Wodnych w Płocku i zawarł z tym przedsiębiorstwem umowę opiewającą na kwotę 997.500 zł.

Kwotę 400.000 zł. — przyznaną przez F.O.R. Zakład wpłacił tytułem zaliczki do Państwowej Stoczni w Płocku.

Dział II Doświadczalnictwo.

1. Kwota 66.000 zł. — została przekazana Zakładowi Ichtibiologii i Rybactwa S.G.G.W. na zbadanie miejsc masowego występowania węgorza obsadowego na terenie Pomorza Zachodniego. W wyniku przeprowadzonych badań wytypowano trzy stanowiska:

I. Kamienna na rzece Drawie położone daleko od morza w zlewisku Noteci, gdzie na spiętrzonej rzece Drawie znajduje się przepławka.

II. Rejowice na rzece Dradze w odległości 35 km. od morza przy elektrowni zaopatrzonej w przepławkę.

III. Boryszew na rzece Grabownicy także spiętrzona w odległości 12 km. od morza.

Zważywszy na szybko postępujące wrybianie naszych wód z węgorza oraz na trudności sprowadzania montee z zagranicy, zapoczątkowanie badań powyższych zasługuje na specjalne podkreślenie.

2. Kwota 30.000 zł. — została wypłacona Wielkopolskiemu Związkowi Rybaków Zawodowych na przeprowadzenie próbnej akcji zdobycia zapłodnionej ikry łososia w dorzeczu Odry, ponieważ stwierdzono znaczne natężenie wędrówek łososia i troci w tym dorzeczu.

Dział III Wydawnictwa.

1. Kwotę 150.000 zł. — wpłacono Związkowi Sportowych Towarzystw Wędkarskich R. P. na wznowienie wydawnictwa miesięcznika „Wiadomości Wędkarskie”. Ponieważ jednak Związek nie uzyskał w roku 1947 pozwolenia na to wydawnictwo subsydium powyższe zostało wydatkowane na pokrycie kosztów związanych z przygotowaniem do druku drugiego wydania książki F. Chojnowskiego „Wędkarstwo na wodach Polskich”.

Dział IV Oświata pozaszkolna i szkolna.

W dziale niniejszym nie były preliminowane i poczynione żadne wydatki.

Dział V Ochrona rybołówstwa.

1. Dzięki wypłaconym zasiłkom na prace urządzeniowe w zakresie gospodarstwa rybnego na Ziemiach Odzyskanych zostały rozpoczęte prace nad podziałem wód otwartych na obwody rybackie na całym terenie z wyjątkiem woj. Szczecińskiego.

Woj. Olsztyńskie. Do dnia 13. I. 1948 roku zostało opisanych 76.415 ha wód. Materiały z tych opisów pozwoliły na zaprojektowanie 179 obwodów jeziorowych i 22 obwodów rzecznych. Obszar opracowany zwiększył się o 26.595 ha co stanowi 28% całego opisanego i zaprojektowanego do utworzenia obszaru. Wymienione 179 obwodów jeziorowych i 22 obwody rzeczne są obecnie w stadium wymiany obiektów między D.L.P. i P.N.Z., celem umożliwienia utworzenia z nich obwodów własnych.

Woj. Gdańskie. Praca nad podziałem wód na obwody rybackie trwała przez cały 1947 rok i została zakończona w dniu 30.III.48 r. Dokonano podziału na 18 najważniejszych rzekach i strugach oraz wód otwartych położonych w ich dorzeczach na terenie województwa Gdańskiego, a mianowicie: Wisły, Raduni, Słupi, Zagórskiej Strugi, Rzeki Elbąg, Małtawy, Bukowiny, Strugi Czarna Woda, Szpręgawy, Ossy, Strugi Młyńskiej, Strugi bez nazwy, Leby, Piaśnicy, Wiarzycy Wody, (Czarnej Wody), Redy i Nogatu. Rzeki te, strugi i wody otwarte w ich dorzeczu podzielone zostały na 318 obwodów rybackich.

Woj. Poznańskie. Prace na terenie województwa Poznańskiego ograniczyły się do wód położonych na terenie Ziemi Lubuskiej i polegały przede wszystkim na zbieraniu materiałów. Nie zostały one jeszcze całkowicie zakończone.

Woj. Białostockie. Praca wykonana polegała na zrobieniu opisu warunków biologicznych i gospodarczych oraz opracowaniu projektu podziału na obwody rybackie jezior w powiatach Elk, Olecko i Gołdap województwa Białostockiego.

Woj. Wrocławskie. Do dnia 1.III.1948 roku całe województwo zostało podzielone na obwody rybackie. Utworzono 132 obwody rzeczne i 4 jeziorowe. Wielkość obwodu waha się w granicach 100 ha (dla obwodu o charakterze gospodarczym) 30—40 ha (dla obwodów sportowych). Prace nad dokładnym opisem obwodów rybackich miały być rozpoczęte w lecie 1948 roku.

Woj. Pomorskie. Wstępne prace nad podziałem wód otwartych na obwody rybackie zostały zakończone w dniu 17.XII.1947 roku. Utworzono 54 obwody rybackie oraz ogłoszono zmianę granic na 7 obwodach granicznych.

Woj. Śląsko-Dąbrowskie. Praca opisowa wód otwartych została rozpoczęta w 1945 roku. Zebrano materiał i zaprojektowano podział na obwody na dorzeczu Gostyni i Brynicy, zakańczając w ten sposób podział dorzecza Wisły. Następnie opracowano drobne dopływy w dorzeczu Olzy (Puńcówka, Bobrówka i Piotrówka). Do końca 1947 roku poza tym zebrano materiał do opisu dorzeczy wszystkich prawobrzeżnych dopływów Odry (Ruda, Bierawka, Kłodnica, Mała Panew, Stobrawa) oraz Liswarty (dorzecze Warty). Opisy

oraz podział wyżej wymienionych wód na obwody rybackie zostały wykonane do maja 1948 roku.

2. Zasiłek na zwalczanie zanieczyszczeń wód szkodliwych dla rybactwa został podzielony: kwota 200.000 zł. — została wypłacona Zakładowi Ichtiologii i Rybactwa S.G.G.W. w Warszawie, którą zużytkowano na wyposażenia pracowni do badań zanieczyszczeń wód. Kwota zaś 100.000 zł. — została wydatkowana przez Zakład Limnologii i Rybactwa Uniwersytetu we Wrocławiu na przeprowadzenie badań zanieczyszczeń wód rzeki Odry na odcinku Wrocław—powiat i Wrocław—Brzeg.
3. Przyznany Wielkopolskiemu Związkowi Rybaków Zawodowych zasiłek w wysokości 210.000 zł. — na pokrycie kosztów utrzymania straży rybackiej, został zgodnie ze swym przeznaczeniem wydatkowany na pensje, rozjazdy, świadczenia socjalne i inne związane z utrzymaniem straży.
4. Ze względu na nasilenie przestępczości na terenie Poznańskiego została wypłacona Wielkopolskiemu Związkowi Rybaków Zawodowych kwota 20.000 zł., która wydatkowana została na premie płacone Milicji Obywatelskiej i Straży Rybackiej za wykrycie większych przestępstw.

Dział VI. Polepszenie środków produkcji oraz organizacja i pogłębienie rynków zbytu.

1. Staraniem Zakładu Ichtiologii i Rybactwa S.G.G.W. i pomocy Związku Organizacji Rybackich R. P. powstał przy Stacji Jeziorowej S.G.G.G.W. Zakład Impregnacji Sieci. Zakład ten obok doświadczeń prowadzi pracę praktyczną w zakresie impregnacji sieci.

Zasiłek w wysokości 100.000 zł. — został zużytkowany na remont budynku, urządzenie, wyposażenie w sprzęt i chemikalia dla Zakładu Impregnacyjnego sieci w Giżycku.

2. Kwota 200.000 zł. — została wydatkowana przez Związek Organizacji Rybackich R. P. na transport do Giżycka następujących środków impregnacyjnych: 133 beczek „Terro“ i 29 beczek „Tonalon“ ze Sworzowie pod Krakowem i z Grodziska Mazowieckiego. Powyższy materiał bejcujący został przez Związek zachowany z okresu wojny i oddany do dyspozycji Zakładu Impregnacyjnego w Giżycku.

Dział VII Wydatki administracyjne.

Administrację Funduszu Ochrony Rybołówstwa sprawował Związek Organizacji Rybackich R. P. Polegała ona na:

- a) opracowywaniu planów gospodarczych,
- b) prowadzeniu rachunkowości,
- c) wypłacaniu zatwierdzonych preliminarzem zasiłków przestrzegających kolejność potrzeb.
- d) sprawowaniu nadzoru nad wydatkowaniem zasiłków zgodnie z preliminarzem,
- e) drukowaniu i wysyłaniu kart wędkarskich, rybackich i blankietów PKO.

W administrowaniu Funduszem Ochrony Rybołówstwa udało się poczynić oszczędności, wobec czego koszt wyniósł 78.8% prelininowanej na ten cel kwoty.

Wydatki dokonywane w terenie z zasiłków Funduszu Ochrony Rybołówstwa były lustrowane zarówno przez Inspektoraty Rybackie Urzędów Wojewódzkich, które swoje uwagi umieściły w sprawozdaniach złożonych w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych oraz przez Biuro Związku Organizacji Rybackich R. P. Inspektor Związku przeprowadził lustrację wydatkowania zasiłków F.O.R. na terenie województwa Krakowskiego, Rzeszowskiego, Śląsko-Dąbrowskiego, Wrocławskiego, Białostockiego, Łódzkiego, Lubelskiego, Szczecińskiego, Pomorskiego i Gdańskiego.

Dokonane lustracje wykazały zgodność z przeznaczeniem i celowość wydatków.

Przewodniczący Komitetu
Funduszu Ochrony Rybołówstwa
(—) Dr St. SAKOWICZ

FUNDUSZ OCHRONY RYBOŁÓWSTWA

sprawozdanie rachunkowe za czas od listopada 1946 do marca 1948 r. włącznie.

BILANS ZAMKNIĘCIA

na dz. 31 marca 1948 r.

AKTYWA

PASYWA

Pocztowa Kasa Oszczędności		R-k Różnych	
Saldo na dz. 31.3.1948	1.784.178,93	Związek Organ. Ryb. Fundusz Ochr. Ryb.	31.934.— 1.752.244,93
	<u>1.784.178,93</u>		<u>1.784.178,93</u>

R-k działalności Funduszu Ochrony Rybołówstwa.

Wpływy z tyt. 15 ⁰ / ₀ czynszu dzierżawn.	4.069.892,93	I. Akcja zarybieni.	1.834.000.—
za karty wędkarskie	525.306 —	II. Doświadczalnictwo	96.000.—
za karty rybackie	309.700.—	III. Wydawnictwa	150.000.—
		V. Ochrona rybołów.	610.000.—
		V. Polepszenie środ- ków prod. o az or- ganiz. i pogłębienie rynków zbytu	300.000.—
		VII. Wydatki administr.	162.654.—
		Razem wydat i	3.152.654.—
		Fund. Ochr. Ryb. na dz. 31.3.1948 r.	1.752.244,93
Razem wpływy	<u>4.904.898,93</u>		<u>4.904.898,93</u>

Szczegółowy wykaz niewykorzystanych pozostałości wg. preliminarza na rok 1947 z Funduszu Ochrony Rybołówstwa.

I. Akcja zarybieniowa

7. Okr. Zw. Ryb. w Białymstoku lub odbudowę wylęgarni	100.000.—	
8. Z.O.R. za zorganizowanie punktów odłowowych narybku węgorza na terenie Pom. Zach	250.000.—	
9. Z.O.R. na premiowanie produkcji materiału zarybieniowego sandacza i sieji	230.750.—	
10. Z.O.R. na zakup aparatury transportowej	50.000.—	630.750.—

V. Ochrona rybołówstwa

1. Na prace urządzeniowe w zakresie gosp. rybnego na Ziemiach Odzyskanych	70.000.—	70.000.—
---	----------	----------

VII. Wydatki administracyjne

1. Druk kart wędkarskich i ryb	7.531.—	
2. Blankiety nadawcze P.K.O.	2.419.—	
3. Koszty administracyjne	2.020.—	
4. Koszty zebrań Komitetu FOR.	39.825.—	51.795.—

Ogółem pozostałości złotych 752.545.—

Sprawozdanie Funduszu Ochrony Rybołówstwa.

Dochody

Treść	Prelimino- wano	Uzyskano do 31.III.48	Nadwyżka
15% ₀ czynszu dzierżawnego wpłaty za karty wędkarskie		4.069.892.93	
„ „ „ rybackie		525.306 —	
		309.700. —	
Ogółem złotych	4.415.000.—	4.904.898.93	480.898.93

Wydatki

Treść	Prelimino- wano	Wydatkowano do 20.IX 48	Pozostałości niewykorzyst.
I. Akcja zarybieniowa	2.650.000.—	2.019.250.—	630.750.—
II. Doświadczalnictwo	96.000.—	96.000.—	—
III. Wydawnictwa	150.000.—	150.000.—	—
V. Ochrona rybołówstwa	865.000.—	795.000.—	70.000.—
VI. Polepszenie środków pro- dukcji oraz organizowa- nie i pogłębienie rynków zbytu	300.000.—	300.000.—	—
VII. Wydatki administracyjne	354.000.—	279.091.—	51.795.—
Ogółem złotych	4.415.000.—	3.639.341.—	752.545.—

R E Z O L U C J A

Walne zebranie Delegatów Okręgowego Związku Rybackiego Pomorza Zachodniego w dniu 27 marca 1949 r. w Szczecinku uchwala pod adresem Związku Organizacji Rybackich Rzeczypospolitej Polski rezolucję następującej treści:

- 1) Wobec przystąpienia rybactwa śródlądowego do organizacji na zasadach socjalistycznych zebrani delegaci wyrażają swe przekonanie, że racjonalizacja rybactwa jest możliwa jedynie przez jak najszybsze zjednoczenie go w jednym resorcie, co pozwoli na prowadzenie jednolitej polityki rybackiej, jednolitego planowania, oraz na maksymalne wykorzystanie wszystkich środków dla podniesienia produkcji oraz należytego zaopiekowania się światem pracy w rybactwie.

- 2) Rybacy Pomorza Zachodniego doceniając znaczenie produkcji ryb jako wartościowego artykułu żywnościowego dla świata pracy przyrzekają dołożyć jak najwięcej swych sił dla wykonania planu produkcji.
- 3) Rybacy Pomorza Zachodniego zgłaszają apel do Związku Organizacji Rybackich, aby ten poczynił potrzebne starania w kierunku wzmocnienia prac naukowo-badawczych oraz organizacyjnych dla właściwego zagospodarowania wód, oraz racjonalizacji i intensyfikacji produkcji w rybnactwie śródlądowym.
- 4) W związku z aktualną sprawą likwidacji gospodarki systemem dzierżaw i angażowania rybaków do pracy w gospodarstwie państwowym zebrani delegaci zgłaszają gorący apel o należytą ocenę wartości ciężkiej pracy rybaka i wyrażają swoją nadzieję, że Związek Organizacji Rybackich Rzeczypospolitej Polski w Warszawie poczyni odpowiednie starania dla zapewnienia rybakom należytych warunków bytu.

S P R A W O Z D A N I E

z działalności Okręgowego Związku Rybackiego Pomorza Zachodniego w Szczecinku

za okres od 15 sierpnia 1948 r. do dnia 1 kwietnia 1949 r.

ZEBRANIE DELEGATÓW ODDZIAŁÓW

W okresie sprawozdawczym odbyły się dwa zebrania delegatów t. j. 1. w dniu 14 sierpnia 1948 r. w celu przeprowadzenia reorganizacji zrzeszenia z Okręgowego Związku Rybackiego na Zrzeszenie branżowe p. t. „Zrzeszenie Hodowców i Producentów Ryb” przy Związku Samopomocy Chłopskiej i 2. w dniu 27 marca 1949 roku jako doroczne zwyczajne zgromadzenie dla przedłożenia sprawozdania z rocznego okresu pracy, zatwierdzenia preliminarza budżetowego na rok 1949 i programu prac; po za tym wybranie nowego Zarządu Związku.

Na zebraniu reorganizacyjnym brał udział przedstawiciel Związku Organizacji Rybackich R. P. ob. inż. A. Rudnicki i przedstawiciel Okręgowego Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Gumiński.

ZEBRANIE ZARZĄDU

Zebrań Zarządu odbyło się w tym okresie 6 a mianowicie: w dniu 14 sierpnia 1948 r., 13 września 1948 r., 30 października 1948 r., 4 stycznia 1949 r. 29 stycznia 1949 r. i 5 marca 1949 r. we wszystkich zebraniach Zarządu brał udział ob. Stankiewicz Antoni.

W zebraniach dnia 4 stycznia i 5 marca 1949 r. brał udział inspektor rybactwa Szczecińskiego Urzędu Wojewódzkiego ob. inż. Karol Waśniowski. Na tym miejscu należy zaznaczyć, że od ukonstytuowania się Zarządu w dniu 14 sierpnia 1948 r. do dnia 29 stycznia 1949 r. Prezesem Związku był Kolega Wiktor Urbanowski, którego zasługi nad organizacją Związku chwalebnie zapisały się w historii Naszego zrzeszenia. W dniu 29 stycznia 1949 r. na odbytym zebraniu Zarządu odczytano i przyjęto pisemną rezygnację Kol. Urbanowskiego ze stanowiska Prezesa a na Jego miejsce wybrano Kolegę Franciszka Przybeckiego do czasu zjazdu Delegatów Oddziałów.

ZEBRANIE KOMISJI REWIZYJNEJ

Komisja Rewizyjna przeprowadziła kontrolę rachunkowości Związku w dniu 20 marca 1949 r. nie wykrywając żadnych braków.

W dniu 2 i 3 grudnia 1948 r. inspektor rybactwa Szczecińskiego Urzędu Wojewódzkiego przeprowadził kontrolę rachunkowości Związku nie wykrywając braków.

CZŁONKOWIE ZWIĄZKU

Związek liczy wg stanu na 15 marca 1949 r. 288 członków, którymi są rybacy zawodowi i pracownicy rybactwa.

BIURO ZWIĄZKU

Biuro Związku nadal mieści się w Szczecinku przy ul. Stalina 40. Biuro było prowadzone przez inspektora rybactwa ob. Stankiewicza Antoniego przy pomocy pracownika biurowego i zarazem księgowego ob. Jana Fedorowicza.

Biuro ma założoną kompletną księgowość systemu amerykańskiego.

PERSONEL ZWIĄZKU

Personel Związku składa się:

- 1) inspektor rybacki,
- 2) pracownik biurowy-księgowy,
- 3) szofer-strażnik rybacki,
- 4) administrator dzierzawionego jeziora.

ODDZIAŁY ZWIĄZKU

Okręgowy Związek Rybacki projektował zlikwidować istniejące Oddziały terenowe nie wykazujące się należytą pracą, lecz projekt reorganizacyjny zrzeszeń rybackich podtrzymał ich istnienie do dzisiaj w myśl regulaminu zrzeszenia branżowego.

Związek liczy 7 Oddziałów terenowych, które mieszczą się:

- 1) Szczecinek,
- 2) Bytów,
- 3) Koszalin,
- 4) Wałcz,
- 5) Drawsko,
- 6) Starogard,
- 7) Myślibórz.

DZIAŁALNOŚĆ ZWIĄZKU

Związek przeprowadził swoją działalność na terenie całego Województwa Szczecińskiego i współpracował z innymi zrzeszeniami rybackimi z poza terenu Województwa.

Związek również współpracował ze Sportowym Towarzystem Wędkarskim i właścicielami wód.

Działalność Związku prowadzona była w czterech kierunkach:

- 1) podniesienie rybności wód,
- 2) ochrona rybostanu,
- 3) oświatowym,
- 4) obrona interesów zawodowych rybactwa.

1) AKCJA POPRAWIENIA RYBNOŚCI WÓD

Przy prowadzeniu akcji zarybieniowych Związek ściśle współpracował z właścicielami wylegarni udzielając wszelkich pomocy przy pozyskiwaniu zapłodnionej ikry ryb łososiowatych w wyniku czego podczas jesiennej kampanii uzyskano zapłodnionej ikry do wylegarni Pomorza Zachodniego:

- | | |
|-----------------------|------------------|
| 1) sielawy | 35.000.000 sztuk |
| 2) łososia-troci | 2.100.000 sztuk |
| 3) pstrąga potokowego | 60.000 sztuk. |

W wyniku prac zarybieniowych wpuszczono w roku 1948 do rzek i jezior Pomorza Zachodniego następujące ilości materiału zarybieniowego:

- | | |
|-----------------------------|-----------------|
| 1) wylęg sielawy | 8.100.000 sztuk |
| 2) sandacz zapłodniona ikra | 1.000.000 sztuk |
| 3) szczupak wylęg | 6.700.000 sztuk |

4) szczupak zapłodniona ikra	10.780.000 sztuk
5) losoś wylęg	48.000 sztuk
6) troć wylęg	92.300 sztuk
7) pstrąg potokowy wylęg	5.000 sztuk
8) lin narybek	405.500 sztuk
9) lin kroczi	40.500 sztuk
10) karaś narybek	591.000 sztuk
11) karaś kroczi	10.000 sztuk
12) węgorz obsadowy	22.150 sztuk
13) karp narybek	600 sztuk
14) karp kroczi	1.000 sztuk
15) leszcz dłoniaki	10.000 sztuk

Ponadto Związek czyni poważne przygotowania do przeprowadzenia w roku bieżącym akcji odłowu węgorza wstępującego dla celów zarybieniowych.

2) OCHRONA RYBOSTANU

Związek oddziaływuje na swoich członków i szerzy uświadomienie w społeczeństwie o konieczności ochrony ryb w okresach tarła. Po za tym współpracuje nad zwalczaniem kłusownictwa z instytucjami państwowymi.

OSWIATA

Okręgowy Związek Rybacki w okresie sprawozdawczym przeprowadził kurs rybacki dla rybaków zawodowych. Kurs był połączony z egzaminami w wyniku których uzyskało tytuł mistrza rybackiego 13 rybaków i tytuł pomocnika rybackiego 21 rybaków.

Z kursu skorzystało 47 rybaków zawodowych, 5 referentów rybackich i 2 przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego.

Na kursie wykładali prócz pracowników rybackstwa Pomorza Zachodniego profesorowie Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i Uniwersytetu Poznańskiego.

Związek w okresie sprawozdawczym rozprowadził wśród swych członków około 200 broszur i podręczników z dziedziny rybackstwa.

Ponadto w czasie reorganizacji Oddziałów personel fachowy Związku wygłosił: 6 pogadanek na zebraniach rybackich na tematy fachowe rybackie. Z pogadanek skorzystało 147 członków Związku.

Związek w czasie kursu rybackiego wyświetlił filmy rybackie dla młodzieży szkolnej. Z filmu skorzystało 360 uczni szkół średnich Szczecinka. W czasie wyświetlania filmu ob. inż. W. Kołder wygłosił pogadankę, która wywołała pełne zrozumienie i szacunek dla rybackstwa wśród młodzieży uczącej się.

OBRONA INTERESÓW RYBACTWA

W zakresie obrony interesów rybackstwa Związek odbył skuteczną konferencję z Izbą Skarbową i uregulował opłaty podatku dochodowego od rybackstwa śłodkowodnego nadając odpowiednią skalę obliczania i swoich warunków zryczałtowania.

Ponadto Związek wystąpił z wnioskiem o uregulowanie opłat podatku gruntowego lecz dotychczas nie otrzymał odpowiedzi.

Kilka razy Związek wystąpił w imieniu członków w sprawach podatkowych. Związek opiniował kilka spraw związanych z dzierżawą jezior.

PRZYDZIAŁY

Związek w okresie sprawozdawczym rozprowadził wśród swoich członków przydziały przyznane przez Związek Organizacji Rybackich R. P. na sumę 353.561.— zł. Na przydziały składały się obuwie i tekstylia.

KREDYTY I DOTACJE

W okresie sprawozdawczym Związek otrzymał z funduszków Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych następujące dotacje:

1) Na częściowe pokrycie utrzymania instr. rybackiego	72.000.— zł.
2) Na koszty rozjazdów	96.000.— zł.
3) Na wstępne prace przy budowie wylęgarni w Gwdzie Wiel.	200.000.— zł.
4) Na akcję zarybieniową	150.000.— zł.
5) Na przeprowadzenie IV kursu rybackiego	40.000.— zł.
Razem:	558.000.— zł.

Z Funduszu Ochrony Rybołówstwa:

1) Na odbudowę wylęgarni w Gwdzie Wielkiej	100.000.— zł.
2) Na urządzenie gospodarstwa rybackiego na wodach otwart.	150.000.— zł.
Razem:	250.000.— zł.

Z Funduszków Komitetu Popierania Hodowli Ryb Szlachetnych:

1) Na pokrycie kosztów zarybienia rzeki Drawy wylęgiem łososia	40.000.— zł.
Razem dotacje wyniosły:	848.000.— zł.

Związek wykorzystał powyższe dotacje w 100%.

Wylęgarnia ryb w Gwdzie Wielkiej została już przystosowana do przeprowadzenia inkubacji ikry w 45 aparatach kalifornijskich i w roku bieżącym zostanie wykorzystana do przeprowadzenia akcji szczupakowej.

Z dotacji akcji zarybieniowej Związek zrobił 20 aparatów pływających dla przeprowadzenia wylęgania ikry tym członkom, którzy nie są w stanie dostarczyć zapłodnioną ikrę do wylęgarni. Po za tym Związek zakupił niezbędny sprzęt do przeprowadzenia akcji zarybieniowych, jak miski, miarki, siatka, konewki, wiadra i skrzynki uniwersalne do przeprowadzenia zaoczkowanej i zapłodnionej ikry różnych gatunków ryb śródlądowych i narybku węgorza.

W zakresie urządzenia gospodarstwa rybackiego na wodach otwartych Związek pokrywał koszty sporządzenia map i szkiców dorzeczy i obwodów rybackich po za tym koszty ukompletowania i zbioru materiałów do tworzenia obwodów rybackich.

W ramach wiosennej akcji zarybieniowej zostało zarybione dorzecze rzeki Drawy wylęgiem łososia w ilości 40.000 sztuk, którego koszt Związek pokrył z dotacji na ten cel przyznanych.

Sekretarz:
(mgr. Jan Piesik)

Prezes:
(Fr. Przybecki)

DONIESIENIE POWIATOWEGO TOWARZYSTWA WĘDKARSKIEGO W ŁOWICZU

Od 2-ch tygodni pojawiły się na obwodach: 8, 9, 10 i 11 rzeki Bzury masy ryb zatrutych jak: węgorze, leszcze, krapie, okonie, szczupaki, karpie, miętusy i inne. U zatrutych ryb występuje początkowo osłabienie i zupełny zanik czerwonej barwy na skrzelach, poczym ryba ginie.

Przypuszczamy, że prawdopodobnie cukrownie Leśmierz i Dobrzelin zatrują wodę, czym wyrządzają nieobliczalne szkody dla gospodarki narodowej, gdyż już dwukrotnie w latach 1947 i 1948 zatrwały wodę, na co zostały spisane odpowiednie protokoły.

OGŁOSZENIA O PRZETARGACH

Starostwo Powiatowe Opoczyńskie podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 28 maja r. b. odbędzie się w lokalu Referatu Rolnictwa ul. Staromiejska Nr. 5 w Opocznie przetarg ofert pisemnych na dzierżawę obwodów rybackich rzeki Czarnej Nr. Nr. 11, 12, 13, 14, 15 oraz obwodu rzeki Drzewiczki Nr. 4.

Wadium na obwód Czarnej wynosi 4.000 zł., dla Drzewiczki — 28.000 zł.

Bliższych informacji odnośnie granic obwodów zainteresowanym udzieli Starostwo Powiatowe Opoczyńskie.

STAROSTA
W. Chlebny

Starostwo Powiatowe Żagańskie woj. Wrocławskie ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę 6 obwodów rybackich w myśl art. 31 i 47 Ustawy z dnia 7.III.1932 roku o rybołówstwie (Dz. U.R.P. Nr. 35, poz. 357) dla sportowego połowu ryb na wędkę. Obwody rybackie obejmują: Nr. XIII i XIV rzekę Kwisę, Nr. XIX, XX, XXI i XXII Bobrawę, wraz z dopływami w granicach obwodów. Czas dzierżawy od dnia zawarcia umowy w r. 1949 do dnia 31 marca 1960 r.: wadium zł. 10.000.— należy wpłacić do kasy Urzędu Skarbowego w Żaganii. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie pokój Nr. 7, dnia 21 maja 1949 o godz. 10. — Bliższe warunki dzierżawy są podane w obwieszczeniu ogłoszonym w gminach wiejskich i miejskiej oraz w Starostwie.

Za Starostę
Komisarz Ziemiański
(—) Regulski Stanisław

KIEROWNIKA GOSPODARSTWA STAWOWEGO
z a t r u d n i

Zarząd Okręgowy P. N. Z. w Poznaniu. Wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej dla pracowników rolnych.
Oferty składać — Zarząd Okręgowy P. N. Z. Poznań, Fr. Ratajczaka 15.

Wydawca: Związek Organizacyj Rybackich R. P.

WYTWÓRNA
WYROBÓW TKACKICH

Inż. WITOLD IZDEBSKI i S-ka

„I W I S”
Sp. Akc.

Grodzisk Mazowiecki, ul. Spółdzielcza Nr. 2
tel.: Grodzisk Maz. Nr. 67

SIECI RYBACKIE
NICI RYBACKIE

bawełniane,
konopne,
lniane

Dojazd z Warszawy do Grodziska kolejką elektryczną
E. K. D. ul. Nowogrodzka.

CENTRALA RYBNA

Centrala Spółdz. - Państwowa

Warszawa, ul. Puławska 14

tel. dyrekcyjne: 4.31.85, 4.31.82, 4.43.32, 4.42.65

— prowadzi skup i sprzedaż ryb i konserw na terenie całej Polski poprzez oddziały, sklepy i kioski własne, a także za pośrednictwem spółdzielni i prywatnych firm rybackich.

Importuje ryby i śledzie poprzez oddziały:
w Gdyni, ul. Hryniewieckiego 12
w Szczecinie, ul. Matejki 29

Posiada

Oddziały w: WARSZAWIE, GDYNI, SZCZECINIE,
POZNANIU, ŁODZI, KRAKOWIE,
CHORZOWIE, WROCŁAWIU,
CHOJNICACH, LUBLINIE,
i OLSZTYNIE

Własne zakłady rybne.